Nr. 156. Kraków, 13 Lipca — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 lipca.

Z młodszego pokolenia, nie z zastępu że tak powiemy, urodzonych dygnitarzy, ale z szeregu walczących i pracujących, wybrał tym razem NPan marszałka sejmu galicyjskiego; i to właśnie nadaje wyjątkowe znamię i przemawia sympatycznie za tym wyborem; dla tego powołanie na to stanowisko przodujące, hr. Ludwika Wodzickiego obudza te same uczucia, tę samą wiarę i te same nadzieje, których doznają żołnierze, gdy na ich czele stanie nie prawem starszeństwa wódz, ale pełen przyszłości młody jenerał. Wyjątkowy ten wybór N. Pana napełnia też otuchą, że nasz autonomiczny organizm, na czele którego stanie nowo mianowany marszałek, nowem odżyje życiem, nabierze nieco rześkości i zdolności do wielce pożądanej inicyatywy. Skoro monarcha uznał tym razem potrzebę, z zasługujących się raczej, niż z zasłużonych, powołać marszałka sejmowego, to zdaniem naszem, nie mógł być wybór trafniejszym.

W naszych oczach ta głównie okoliczność podnosi znaczenie tego wyboru, że hr. Ludwik Wodzicki wyłącznie na polu narodowem rozwijał dotąd swoją publiczną działalność. Począwszy od najmłodszych lat aż do chwili obecnej, w której do ważnych powołanym został czynności hr. Wodzicki bezustannie pracował i działał dla sprawy polskiej i dla idei polskiej w szerokiem, a więc jedynie prawdziwem ich znaczeniu. Na każdem polu, czynem, słowem i piórem, wedle okoliczności i przekonania, spieszył on sprawie ojczystej ze służbą, a gdziekolwiek ona poruszoną była, tam przeszło od czternastu lat spotkać się można było z nim zawsze, z jego usiłowaniami, nieraz z poświęceniem, a zawsze z tak rzadką u nas wytrwałością. W tej nieustającej służbie, którą spełniał z głębokiego poczucia obowiązku, a umiejętnie, acz nie wolny od tych złudzeń, które potrzebne są, aby wiarę utrzymać, hr. Wodzicki zwrócił na siebie uwagę współrodaków. Od chwili, jak w skutku wypadków i rozwoju życia narodowego w tej części Polski zakwitła łączność interesów austryackich z polskiemi, hr. Wodzicki stał się jednym z pierwszych jej przedstawicieli i rzeczników, zachowując przecież tę niezależność zdania i tę niezależność postępowania, które obudzają zaufanie, bo są może najlepszą w życiu publicznem rękojmią. Hr. Wodzicki umiał oprzeć się zawsze pokusie przedwczesnego lub bezbarwnego zajęcia przodującego stanowiska; jak wiadomo, godności nieraz ubiegały się o niego, nigdy on o nie, przenosząc widocznie walkę w szeregu, nad nominalne i beztreściowe dowództwo.

Skoro wybór NPana padł na człowieka politycznego z tą przeszłością, jest on najwymowniejszem świadectwem i najlepszym dowodem, jak dalece, głębokie uczucia narodowe, w naszem obecnem położeniu, godzą się z interesami monarchii i są nawet rękojmią dla monarchy. Z tego względu wybór hr. Ludwika Wodzickiego, ma niezaprzeczenie polityczne, a nie małej dla nas wagi znaczenie. Dodatkowa godność, którą NPan uznał za stosowne, zaszczycić jednocześnie nowego marszałka, świadczy najlepiej, jakie we własnym wyborze pokłada nadzieje, a jest dowodem uznania i życzliwości, nie tylko dla osoby, ale dla rzeczy powierzonej jej pieczy.

Przyjęcie dzisiaj przez hr. Wodzickiego godności marszałka przekonywa, że dawniej nie cofał się on przed trudnością, lecz przed jałowością zadań, które mu chciano powierzyć; zadanie bowiem, którego się obecnie podjął, nie jest łatwem szczególniej w dzisiejszych okolicznościach. Do spełnienia go potrzeba może więcej intuicyi niż doświadczenia, więcej wiary niż rutyny, a przedewszystkiem dużo inicyatywy i dla tego właśnie wybór NPana wydaje nam się dobrym.

Znane są przekonania polityczne hr. Wodzickiego, a nie należy on do tych, którzyby się z niemi kryli; zdanie zaś jego nieraz już zaważyło w naszych sprawach publicznych. Hr. Wodzicki jest w zdrowem i dobrem tego słowa znaczeniu konserwatystą, lecz ma on tę zasługę, czy też miał to szczęście, że nie poświęcając zasad, nie naraził się dotąd ani opinii publicznej, ani stronnictwom, czego nie można powiedzieć o tych wszystkich, z któremi łączy go wspólność przekonań politycznych.

Obowiązki, do których hr. Wodzicki powołanym został są dwojakie: w Izbie sejmowej i w Wydziale krajowym. Do spełnienia tak jednych, jak drugich, potrzebnem jest przedewszystkiem, wzniesienie się na wyższe, ogólno-krajowe i narodowe stanowisko. Do jakiegokolwiek stronnictwa, czy kółka zaliczano lub zaliczał się sam nowy marszałek, to dzisiaj dobro sprawy wymaga, nie żeby wyrzekł się swoich przekonań i zasad, czegoby niezawodnie nie uczynił, lecz żeby stanął ponad stronnictwami, kółkami i koteryami; a że tak się stanie, jest nam rękojmią nie tylko jego patryotyzm, ale i rozum polityczny. Inne jest zadanie w szrankach stronnictw walczących; inne sędziego tych o dobro rzeczy publicznej turniei. Nie obejmuje się laski marszałkowskiej wskutku zwycięstwa stronnictwa, ale z woli NPana, który stoi po nad stronnictwami.

W Izbie sejmowej kraj ma prawo żądać od marszałka bezstronności, w Wydziale krajowym sprężystości, w kierownictwie pierwszą, jak i drugim energii, która usunęłaby z sejmu zgubną dotąd przewlekłość obrad i stratę czasu, a wlała w Wydział krajowy życie i wiarę w własne i autonomicznych instytucyj siły. Do należytego spełnienia podwójnego zadania potrzebnem jest silne, patryotyczne poparcie ze strony ogółu; mamy nadzieję, że nie braknie go a będzie ono uznaniem wyboru NPana.

Hr. Wodzicki ma przewodniczyć obradom sejmowym, podczas których oczekujemy i pragniemy gorąco gruntownych rozpraw nad popieraną przez nas ogólną reformą. Mniemamy, że nowy marszałek czuje jej potrzebę i zbawienność; od chwili przecież jak został marszałkiem, żądać nie możemy aby zapatrywał się na nią ze stanowiska tego lub owego stronnictwa, tego lub owego projektu; żądać tylko możemy, aby objął całość zadania, syntezę reformy i zadowolnić się musimy z naszego punktu widzenia, inteligentnem kierownictwem rozpraw nad reformą, a w Wydziale działaniem w jej duchu, w duchu zgody i ładu społecznego.

Przy stopniowem wprowadzaniu reformy wielkie widzimy korzyści w zajęciu przez marszałka górującego, beznamiętnego acz nieobojętnego stanowiska; zadaniem bowiem jego będzie, uwzględnianie, zwracanie uwagi i wyrównywanie tych sprzeczności i różnic, które okazać się muszą przy przeprowadzeniu reformy, nietylko w zdaniach ale w rzeczywistych interesach, oraz zasłanianie wszelkich interesów od wszelakiej szkody. To rozjemcze stanowisko już nie między walkami stronnictw lub ich namiętnościami, ale między interesami, będzie ważnem powołaniem marszałka; jeżeli je spełni, najskuteczniej i najdzielniej przyczynić się może do złagodzenia i zatarcia moralnych różnic i antagonizmów, które niestety zbyt często a czasem zbyt uporczywie powstają między nami i nie na gruncie stronnictw. Działanie w tym kierunku marszałka winno sięgać po za Izbę sejmową.

Pierwszorzędną upatrujemy korzyść dla kraju i sprawy, w zgodnem postępowaniu dwóch najwyższych dostojników naszego, narodowo-autonomicznego ustroju dzisiejszego: namiestnika i marszałka krajowego. Jesteśmy przekonani, że obecnie istnieć będzie szczęśliwa a najzupełniejsza zgoda co do celów i widoków, i mamy nadzieję, że dwom mężom stojącym dzisiaj na czele kraju przypadnie rozwiązać pomyślnie, zaszczytne zadanie zgodnego postępowania władz administracyjnych z autonomicznemi. Z tej harmonii spłynie na kraj nie jedno społeczne i polityczne dobro. A wytworzyć się może ta powaga i siła moralna, tak potrzebna naszemu społeczeństwu.

Nowy marszałek posiadający zaufanie Monarchy, mogący widocznie szczycić się jego łaskawemi a wyjątkowemi względami, stanie się niewątpliwie nowym a silnym łącznikiem między krajem a koroną, między narodem i tronem; nie małą i w tem widzimy korzyść, bo im więcej łączników, tem związek silniejszy, tem skutek związku zbawienniejszy. W tym zaś wypadku, łącznik ten będzie miał dla nas tem wyższe że narodowe znaczenie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 10 lipca.

(59-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes ks. Karol Auersperg zagaja posiedzenie o godz. 10ej min. 30.

Na ławie rządowej niezajęte miejsce ministra Dra Ziemiałkowskiego, który wczoraj wieczorem wyjechał za urlopem do końca miesiąca sierpnia.

Odczytano nasamprzód pismo od rządu, wzywające do wybrania członków delegacyj wspólnych, który to przedmiot zresztą już postawiony na dzisiejszym porządku dziennym. Gdy następnie czytano pisma z Izby niższej o jej uchwałach. bar. Winterstein wnosi o przyznanie nagłości sprawie dobudowania *Fichtelgebirgsbahn* do dworca w Chebie, na co Izba się zgadza.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód drugie czytanie rządowego projektu ustawy o wywłaszczeniach gruntów pod drogi żelazne.

Połączone komisye prawnicza i kolejowa, poddały obszerny ten projekt gruntowemu zbadaniu i rozszerzyły go jeszcze więcej. Nadto mniejszość połączonych tych komisyj, składająca się z trzech członków, wnosi do niektórych paragrafów wnioski odmienne. Te różnice między większością a mniejszością, o ile wywołały niezwykłą w Izbie wyższej dyskusyę, poznamy poniżej. Dla całego projektu lub obszerniejszego studyum porównawczego projektu rządowego a komisyjnego niema miejsca w sprawozdaniu, zwłaszcza, że nie wiadomo jeszcze, jakie poczyni zmiany Izba niższa, która projektu tego wcale jeszcze nie zna.

Po zaleceniu projektu komisyjnego przez sprawozdawcę bar. Haerdtla w dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabiera. Dopiero gdy bez rozpraw uchwalono §§ 1 do 22, zabiera głos do § 23go bar. Hein, aby umotywować odmienny wniosek mniejszości. Paragraf ten mówi o kompetencyi i czynności sądowej przy ustanawianiu ceny wywłaszczenia, a bar. Hein, wnosząc poprawkę tego brzmienia: „Prośby te (t. j. o ustanowienie ceny) podawać należy do tego sądu powiatowego w którego obszarze wywłaszczenie się dokonywa" — zmierza do przekazania spraw odnoszących się do wywłaszczenia sądom kolegialnym, a nie jednemu sędziemu; bo tak wymaga wielka tych spraw ważność. Mowca powiada, że takie też było aż do ostatniej niemal chwili zapatrywanie nawet większości komisyjnej. Jeśliby kto stawał przeciw poprawce mniejszości z tego tylko względu, że orzeczenie jednego sędziego nie wymaga tyle czasu, ile orzeczenie sądu kolegialnego, mowca odpiera ten zarzut znów względem na ważność sprawy, wobec której o czas nieco dłuższy czy krótszy chodzić nie powinno.

Bar. Hye broni wniosku większości, wywodząc głównie, że jakkolwiek w zasadzie trzeba uznać większą trafność i bezstronność w orzeczeniu sądu kolegialnego, niż w orzeczeniu jednego sędziego, większość komisyjna obwarowała swoje postanowienie dostatecznemi rękojmiami, dozwalając rekursu do wyższego sądu krajowego a nawet do najwyższego trybunału.

Hr. Rechberg zwalcza pokrótce to, co mowca poprzedni mówił o pojednawczej między stronami interesowanemi czynności sędziego; albowiem ta czynność pojednawcza, gdyby nie odniosła pożądanego skutku, mogłaby niekorzystnie wpłynąć na wyrok.

Poczem następuje żywa polemika między pp. Heinem a Hyem, polemika głównie osobista, tocząca się około zarzutu uczynionego w sposób delikatny p. Hyemu przez p. Heina, że argumentuje szumnemi a czczemi frazesami.

Sprawozdawca Härdtl broni wniosku większości komisyjnej, między innemi wskazując na Prusy, gdzie nawet nie sędzia, lecz urzędnik administracyjny załatwia sprawy wywłaszczenia, lubo z pozostawieniem stronom interesowanym otwartej drogi do sądów.

Minister sprawiedliwości Glaser oświadcza się za wnioskiem większości; wywody jego są przeważnie teoretycznej natury o większem sądu kolegialnego czy jednego sędziego uzdolnieniu do orzekania w sprawach wywłaszczenia. Minister utrzymuje, że jeden sędzia zdolniejszy, bo może informować się o rzeczy równie szczegółowo jak sąd kolegialny, a przytem bezpośrednio, tak że ma żywy pogląd na sprawę.

W głosowaniu utrzymuje się wniosek większości komisyjnej, wskutek czego bar. Hein cofa wszystkie wnioski odmienne mniejszości co do innych paragrafów projektu, które tedy bez dyskusyi uchwalono.

Ponieważ w ten sposób żadna nie zaszła zmiana w projekcie komisyjnym, przeto uchwalono go zaraz w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje drugie czytanie projektu o całkowitem przeprowadzeniu regulacyi Dunaju pod Wiedniem, którą to sprawę załatwiono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie również bez dyskusyi ułatwiono się w dwu ostatecznych czytaniach z wspomnianą na wstępie sprawą kolejową.

Nakoniec wybrano członków do delegacyi austryackiej, w czem nie bez znaczenia jest okoliczność, że ks. Konst. Czartoryski nie jest już wybrany delegatem, lecz tylko zastępcą. Wybrani są: hr. Belrupt, bar. Burg, hr. Falkenhayn, hr. Jan Fürstenberg, bar. Engerth, marszałek broni Hartung, opat Helferstorfer, kardynał Kutschker, bar. Koller, ks. Fryderyk Liechtenstein, hr. Rechberg, hr. Salm, Schmerling ks. Schönburg, Scrinzi, ks. Thurn-Taxis, hr. Trauttmansdorff, hr. Widmann, bar. Winterstein, hr. Wrbna; zastępcami obrani: książę Czartoryski, hr. Hoyos, bar. Hackelberg, bar. Mayr, Moser, bar. Ritter, bar. Härdtl, hr. Gwidon Thun, książę Rosenberg, hr. Jerzy Thurn.

Na zakończenie zabiera głos prezes ministrów książę Adolf Auersperg: Mam zaszczyt oznajmić wysokiej Izbie, jako z najwyższego polecenia Rada państwa odroczona od dnia dzisiejszego do dnia 3go września.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej.

Poznań 9 lipca.

Sesya sejmu prowincyonalnego zamkniętą została. W ostatnich dniach z ważniejszych spraw odrzucono znaczną większością, projekt rządowy żądający uchwalenia funduszu prowincyonalnego na subsydya dla pomniejszych dróg żelaznych prowincyonalnych. Słusznie też sejm odrzucił to importowanie gründerstwa. Członkowie polscy sejmu postawili wniosek, celem odrzucenia podwyżki wydatków na kapelanię domu poprawy w Kościanie, zadekretowaną przez rząd dla intruza proboboszcza Brenka, wykazawszy przy tej sposobności gwałt zasadniczy sumień, narzuceniem więźniom exkomunikowanego księdza. Większość niemiecka sejmu wniosek ten odrzuciła, jeden tylko Niemiec za nim głosował, a więc w tak wyraźnej kwestyi gwałtu sumień, nie znaleziono w Niemcach tutejszych ani zrozumienia kwestyi, ani uczucia słuszności. Protestacyę w tym względzie podała mniejszość do protokółu sejmowego.

Kulturkampf nie ustaje, zamknięto dom Urszulanek w Gnieźnie, zamknięto dom Sióstr Miłosierdzia w Reszewie; co do ostatniego, spodziewamy się, że rodzina Taczanowskich, która na dom ten główny dała fundusz, nie omieszka praw swych bronić i nie pozostawi funduszu tego na łup administratorów rządowych, którzy z podobnych funduszów osobiste ciągnąc zyski, z pominięciem intencyi fundatorów w oburzający sposób niszczą istotę tych funduszów, że tylko wspomnę zasekwestrowany majątek księży Filipinów w Gostyniu. Z małych szczegółów poznać można, do jakich potworności legalność, procedura sądowa u nas obecnie dochodzi. I tak w Kościanie wytoczono proces księdzu Bielskiemu i Drowi Bojanowskiemu o przekroczenie ustaw majowych. Przebieg sprawy tak wyraźnie wykazał ich niewinność, czyli brak przekroczenia tychże ustaw, że oskarżający prokurator wniósł o uniewinnienie. Mimo tego lękliwy sąd orzekł karę 2-tygodniowego więzienia na obżałowanych. Osadzeni w ten sposób, zanieśli apelacyę w dobréj wierze, że prokurator, konsekwentnym zostanie, tymczasem prokuratorya pod presyą władz administracyjnych w apelacyi zamiast o uniewinnienie wniosła o obostrzenie kary. Wniosek ten sąd apelacyjny odrzucił, ale czyż słychanem, by prokuratorya w jednéj i téj saméj sprawie, według zachcianek administracyjnych, kierunek i zdanie zmieniała, czyż to nie podkopuje wszelkiego uszanowania dla ustaw krajowych.

Składka na Górnoszlązaków wszelaką nędzą dotkniętych zwolna, ale z każdym dniem rośnie.

Prenumerata na broszurę księdza Kanteckiego: *Pielgrzymka polska do Rzymu*, będzie znów rodzajem plebiscytu uczuć polsko-katolickich ludu naszego i niezawodnie edycya na kilkanaście tysięcy egzemplarzy będzie musiała być obliczoną.

W księgarni Żupańskiego opuściło prasę drugie wydanie *Moich wspomnień* śp. księdza Aleksandra Jełowickiego, sądzimy, że książka ta wielki mieć będzie pokup, bo z dziedziny pamiętnikowéj nie znamy książki podobnie pełnéj życia, uroczéj co do treści, języka i formy.

W Pelplinie w Prusach umarł Walenty Stefański przed kilkunastu laty bardzo znana osobistość w Wielkopolsce, więzień stanu z 1846, członek komitetu polskiego deputacyi do Berlina. Przez lat wiele posiadał zmarły księgarnię w Poznaniu, trudnił się wydawnictwem książek i pism peryodycznych, żywo przyczyniał się do rozbudzenia życia polityczno-narodowego. Zawody polityczne wepchnęły go na bezdroża mistycyzmu religijnego w rodzaju towianizmu, wydał w Pelplinie kilka broszur téj treści, wyniósłszy się od lat kilkunastu z Księstwa do Prus. Był to umysł żywy, szlachetny, ale wykształceniem i poglądem nieodpowiedni do sfer do których sięgał.

Jutro rozpoczyna się walne zebranie stowarzyszeń katolickich w Opolu na Szląsku, i ztąd kilka osób na zebranie to się wybiera, by wziąść udział w naradach sekcyi polskiéj tegoż zebrania.

Szarańcza które nawiedziła Księstwo, dotąd nie wytępiona zupełnie; nie dość energicznie w tym względzie rząd postępuje, i szczególniéj na rok przyszły wielkie grozi niebezpieczeństwo, z powodu prawdopodobnego pozostawienia zarodu tego robactwa. Nad Menem okazał rząd w środkach użytych więcéj energii przy tępieniu amerykańskiego chrząszcza Collorado, wroga specyalnego ziemniaków i już z tego względu zapewne uznanego za wroga narodowego.

Konstantynopol 5 lipca.

Ze wszystkich punktów Azyi przynosi telegraf rządowy w tych dniach najlepsze dla Turków wiadomości; o ile przesadne co do strat rosyjskich, trudno naturalnie ocenić; w podobnych bowiem razach dowódcy korpusów, w Turcyi zwłaszcza, nie żenują się wcale, co najmniej potroić liczbę poległych nieprzyjaciół. Zasługę jednak zwycięstw przypisują sobie tylko o tyle, ile słusznie. Żołnierz, według prywatnych wiadomości, pozbawiony jest z resztą wszystkiego, szczególniej w Azyi. Z kolei w raportach gra już teraz rolę prawie bezwyjątkowo współdziałanie proroka i gwiazda Sułtana. Żołnierz modli się pięć razy na dzień, pracuje w szańcach lub na mustrze i bije się, idąc naprzód z podziwianą coraz więcej przez wszystkich cudzoziemców i korespondentów odwagą. Żołnierz rosyjski zmiękł bardzo, o ile mówią ci, co go dawniej widzieli w bojach, i w odwrocie, jak to zwykle bywa, dopuszcza się gwałtów i grabieży.

Jakkolwiek może być przesada w owych stratach, przypisywanych nieprzyjacielowi, pewnem jest, że w Batum Rosyanie zostali pobici i odparci aż zagranicę, a jeśli nie stracili całego korpusu, zawdzięczają to seraskierowi i strategikom tureckim; korpus ten bowiem słabszy od naprzeciw stojącego tureckiego korpusu, wzmacnianego ciągle wysyłanemi ztąd batalionami, stał nad samem prawie morzem, opierając nieledwie o nie swe lewe skrzydło; nad morzem, gdzie flota turecka może robić, co jej się podoba, gdzie na tyły jego mogła w każdej chwili wysadzić na ląd 10 a nawet 20,000 wojska, tak, że ani jeden batalion mógł nie ujść z tego korpusu. Coby się potem było mogło dziać dalej z rozsypanemi po całej Anatolii innemi korpusami, co z stojącym naprzeciw Suchumu, — łatwo pojąć, rzuciwszy okiem na kartę: Georgia cała powinna być już dziś w rękach tureckich, Kars zdeblokowany, a armia pod Erzerum odciętą.

Dziś wszystko przepadło! Korpusy rosyjskie cofnęły się na czas jakiś z przed Batum i Suchum-Kale bez wielkiego szwanku i zdaje się odpornie tylko trzymać się będą. Raporta Muchtara baszy i gubernatora Erzerum zapowiadają ogólne po doznaniu klęsk cofanie się sił rosyjskich.

Jeśli się uda Rosyanom bez wielkich bardzo strat ujść przed napierającą, jak donoszą, (o ile prawdziwie nie wiem) zewsząd piechotą turecką, jeśli, rozczątkowaną na pięć części po całej Anatolii i Georgii armię zdolają napowrót skoncentrować, zkąd wyszła, między Aleksandropolem a Karsem, — powinni, odśpiewawszy *Te Deum*, przesłać za to ordery nie swoim lecz tureckim dowódcom, którzy się tak łaskawie z nimi obeszli.

Wszystko to piszę na wiarę wspomnionych raportów, które może się jeszcze i fałszywemi okażą. Czytałem podczas wojny wschodniej raporta o zadanych porażkach w bitwie, która nigdy nie istniała, jak się później od będącego tam naszego wyższego oficera dowiedziałem. Działo się to w okolicach tegoż samego Batum: Selim basza chciał przez odjeżdżającego napowrót adjutanta sułtańskiego, który dla armii jego przywiózł ordery, przesłać Padyszachowi wiadomość o nowem zwycięstwie, urządził więc, być może że i z wiedzą tegoż adjutanta, bitwę o 2 mile od głównej kwatery i kazał 10 batalionom przez 2 godziny strzelać do lasu, gdzie żywej duszy nie było. Oficer wspomniony za pierwszemi strzałami kazał sobie osiodłać konia, co słysząc basza rzekł: „Tyś mój szef sztabu, jesteś słaby, a cóżbym sam począł, gdybyś zachorował" i tak stanowczo się temu opierał, że oficer nasz zdrowiuteńki coś podejrzywać zaczął i udając (po turecku), że przystaje, kazał kryjomo za kwadrans konia sobie podać, przypadł w cwał na plac boju i odkrył całą komedyę, nie mogąc wierzyć swym oczom. Raport przecież poszedł o wygranej bitwie, paru tysiącach trupów rosyjskich, tylko niewolników nie wymieniano. Historya ta znana tu była powszechnie wszystkim, wyjąwszy sułtana.

Jakże tu dziś wierzyć w jakiekolwiek biuletyny? Trzeba czekać potwierdzeń prywatnych, a o te dziś bardzo trudno, lub ruchów naprzód, z których dopiero porównawszy je z raportami rosyjskiemi (często mało co więcej prawdziwemi), sądzić można o prawdzie w nich zawartej.

To tylko zdaje się już być pewnem, że Rosyanie zanadto wiele liczyli na niezaprzeczoną wyższość swej organizacyi, a nie tyle co należało na dzielność tureckiego żołnierza.

Z nad Dunaju wiadomości, choć dla Rosyan nie tak złowrogie, lecz nie zbyt korzystne. Przejście w okolicach Sistowa okupione zostało okropnemi stratami, które do dziś dnia wynoszą do 30,000 podług „Biura Reutera." Przejście pod Maczynem, gdzie tylko jeden batalion turecki się znajdował i przez trzy godziny stawiał przejściu przeszkodę, powiodło się dzięki baszy dowodzącemu 14 batalionami, stojącemi w Kustendżie, zkąd w pomoc owemu batalionowi zaledwo dwa inne wysłał. Gdyby był posłał choć połowę, nigdyby się nie była udała przeprawa Rosyanom, o ile mi naoczny świadek, wczoraj ztamtąd przybyły, opowiadał. Batalion ten położył jednak przeszło 2,000 trupa, w końcu zmęczony ustępować musiał.

Sułtan wybiera się ze seraskierem do armii Rumelskiej do Szumli, i gdyby nie obawa rewolucyi, byłby już dawno wyjechał.

Obawiano się również ducha rewolucyjnego w Izbach. Utrzymują, że Sułtan chciał je przed czasem z tego względu rozpuścić, lecz że już tylko kilka dni do terminu brakowało, więc wolał czekać. Tymczasem nietylko czekał, ale je przedłużył o dni 10, nie miał się bowiem czego lękać i nie lękał się, bo w Turcyi, gdzie najmniej nawet godna szacunku władza jest tak szanowaną, jak w Europie nie jest nią najgodniejsza, rewolucye są jeszcze niepodobne, pałacowe tylko, równie jak w Petersburgu się udają.

Masonerya wprawdzie rozgałęziła się bardzo między Turkami, lecz tylko w sferach wyższych, do żadnego energiczniejszego, odwagi wymagającego czynu nie zdolnych, zmateryalizowanych i zdenerwowanych do nieznanego nawet u nas stopnia.

Z Czarnogóry jednej od tygodnia żadnej wiadomości. Wy tam pod tym względem jesteście lepiej a przynajmniej prędzej od nas zawiadamiani. To już tylko dzisiaj widoczne, że nie wysokość wody na Dunaju przeszkadzała przejściu Rosyan, boć ani na cal od miesiąca nie opadła, lecz widocznie chciano Czarnogórę poświęcić.

Gdyby będące dziś tam 60,000 wojska tureckiego znajdowało się w $^{2}/_{3}$ częściach nad Dunajem, z tego co zaszło sądzić można o tem, coby się działo.

Wiedeń 11 lipca. Skład delegacyj wspólnych po dokonanym onegdaj wyborze w Izbie wyższej Rady państwa, przedstawia się jak następuje:

I. Delegacya austryacka:

A) Z Izby deputowanych:

Członkowie: Dr Herbst, Streeruwitz, Dr Kiier, Wolfrum, Dr Plener, Stöhr, Schier, Dr Bareuther, bar. Korb-Weidenheim, Wanka, bar. Pfinck, Dr Smolka, Grocholski, Dr Dunajewski, Smarzewski, Chrzanowski, Dr Kabat, Dr Euzebiusz Czerkawski, Dr Kuranda, Dr E. Suess, Schöffel, Dr Schaup, Dr Gross, Dr Wegscheider, bar. Walterskirchen, bar. Kellersperg, Ritter, hr. Thurn, Dr Tomaszczuk, bar. Kübeck, Dr Sturm, Dr Weeber, Dr Giskra, Dr Demel, Dr Graf, ks. Greuter, Dr Oelz, Dr Vidulich, Teuschl, hr. Coronini. Zastępcy: Neumann, Seidemann, hr. Begna-Possedaria, Jaworski, Mendelsburg, Dr Schrank, Plank, Dr Keil, Hammer-Purgstall, Jessernigg, Langer, Renney, Dr Promber, hr. Kalnoky, bar. Beess, Wörz, Thurnher, bar. Polesini, Wittman, Winkler.

B) Z Izby wyższej:

Członkowie: hr. Belrupt, bar. Burg, hr. Falkenhayn, hr. Jan Fürstenberg, bar. Engerth, fm. Hartung, opat Helferstorfer, kardynał Kutschker, bar. Koller, ks. Fryderyk Liechtenstein, hr. Rechberg, hr. Salm, Schmerling, ks. Schönburg, Scrinzi, ks. Thurn-Thaxis, hr. Trauttmansdorff, hr. Widmann, Winterstein, hr. Wrbna. Zastępcy: ks. Czartoryski, hr. Hoyos, bar. Hackelberg, bar. Mayr, Moser, bar. Ritter, bar. Härdtl, hr. Guido Thun, ks. Rosenberg, hr. Jerzy Thun.

Delegacya węgierska:

A) Z Izby posłów:

Członkowie: hr. Albert Apponyi, Balogh, baron

Banhidy, Gabryel Borosz, Bitto, Bujanovich, Csengery, Cseraatony, Eber, Ernuszt, Falk, Harkanyi, Juliusz Horvath, Hegedüs, Stefan Markus, Missics, Jerzy Molnar, Nagy, hr. Pechy, Prileszky, Pronay, August Pulszky, bar. Rudich, hr. Emeryk Somssicz, Szeniczey, Szilagyi, Szivak, Szlavy, Ludwik Tisza, Władysław Tisza, Wilhelm Toth, Varady, Viszolyi, Wahrmann, Wodianer, Zsedenyi, Mrazovics, hr. Pejaczevicz, Voncina, Kraljevic. Zastępcy: Andrassy, Antonescu, Bothy, hr. Bethlen, Borosz, Lechoczky, Mariassy, Antoni Molnar, Peretti, Poor, Szöllö i Kukuljevic.

B) Z Izby wyższej:

Członkowie: hr. Jerzy Almasy, hr. Aladar Andrasy, hr. Władysław Csaky, bar. Ludwik Döry, ks. Paweł Esterhazy, hr. Jerzy Festetits, bar. Franciszek Fiath, bar. Ludwik Földvary, nadżupan Dezydery Gromon, arcybiskup Ludwik Haynald, bar. Wiktor Mesznil, hr. Antoni Szecsen, hr. Antoni Szapary, Władysław Szögyenyi, biskup Mikołaj Toth, bar. Mikołaj Vay, hr. Feliks Zichy-Ferraris, bar. Bartłomiej Smaics. Zastępcy: bar. Eugeniusz Nyary, hr. Aleksander Karolyi, bar. Antoni Laffert, hr. Wicenty Nemes, hr. Dyonizy Kalnoky i hr. Aleksander Nugent.

Królestwo Polskie

Półurzędowa *Polit. Corr.* zamieściła następujący list z Warszawy z d. 7 lipca: „Od jakiegoś czasu dzienniki rosyjskie zajmują się sprawą stosunku między Rosyą i Polską. *Peters. Wiedm.* dziennik który, jak wiadomo, posiada związki w kołach urzędowych, otworzył osobną rubrykę pod napisem *Sprawa polska*. Znaczenia tego faktu nie należy lekceważyć. Wykluczona z szeregu spraw europejskich sprawa polska występuje nagle jako wewnętrzna sprawa rosyjska. Poraz pierwszy od dłuższego czasu opinia publiczna w Rosyi dotąd zawsze Polakom nieprzyjazna, dąży do obopólnego porozumienia, jednak w kierunku, że Polacy i Rosyanie jako bracia i przyjaciele słowiańscy mają się do siebie zbliżyć. Ciągłe zaznaczanie słowiańskiéj, obu narodom wspólnéj podstawy, zamiast poruszania bliższéj sprawy systemu rosyjskiego w Polsce, dowodzi, że publicystyka rosyjska, która uważa sprawę polską za „wewnętrzną sprawę rosyjską“ nie ma jeszcze jasnego pojęcia o swych właściwych życzeniach i celach.

Między temi oznakami opinii publicznéj w Rosyi zasługują głównie na uwagę listy profesora Gradowskiego w *St. Peters. Wiedm.* Pierwszy list tego znakomitego publicysty i historyka rosyjskiego, który postawił sobie za zadanie porozumienie z Polakami, wywołał replikę, nie przeciwną wcale kompromisowi, „jednego polskiego emigranta w Paryżu,“ który list swój podpisał „w imieniu wielu.“ Prof. Gradowski nie pozostał dłużnym odpowiedzi, w któréj ubolewa bardzo nad dotychczasowemi niesnaskami między Rosyanami i Polakami, przyrzeka Polakom ochronę i utrzymanie ich narodowości, jeśli tylko porzucą swe separatystyczne tendencye, dążące do przywrócenia Polski. Odpowiedź na to brzmiała, że marzenia o przywróceniu Polski nie powinny być brane na seryo, że służyły one tylko raczéj za środek ożywczy i agitacyjny, że Polacy żądają tylko od Rosyan normalnych warunków egzystencyi, tolerancyi religijnéj, usunięcia praw wyjątkowych, autonomii w administracyi, przywrócenia języka polskiego w administracyi, sądownictwie i szkole, jakoteż przywrócenia dawnego systemu szkolnego i sądownictwa.

Rzecz szczególna, że dzienniki tutejsze nie wspomniały ani słowem o tak interesujących listach Gradowskiego, chociaż w Warszawie listy te są przedmiotem codziennéj rozmowy. Dzienniki tutejsze pomijają zupełnie ten przedmiot, obawiają się bowiem, że pod rządem cenzury, nie będą go mogły swobodnie rozbierać. W każdym razie prof. Gradowski stał się tutaj popularnym.

Wiadomości o zwołaniu *opołczenia* (pospolitego ruszenia) w guberniach polskich jest stanowczo fałszywą. Przy téj sposobności trzeba zauważyć, że dzienniki w miastach nadgranicznych dają się używać do rozszerzania fałszywych wiadomości o stosunkach w Rosyi i Polsce i o postępowaniu rządu.

Projekt utworzenia ambulansu polskiego pod kierownictwem lekarzy polskich i Siostr Miłosierdzia, nie może przyjść do skutku, gdyż nie nadeszło jeszcze z Petersburga pozwolenie na utworzenie tego osobnego ambulansu.

Ogłoszenie dokumentów w parlamencie angielskim o nawróceniu Unitów dało powód do następującéj sceny odwetu. Dokumenta te wyszły od konsulów angielskich Mansfielda i Webstera. Ten ostatni miał sposobność w Chersonie, gdzie internowano wielu Unitów, studyować sprawę unicką i przesyłać swemu rządowi sprawozdania, które nie mogły być Rosyanom miłemi. Z tego powodu klub Chersoński postanowił konsula angielskiego Webstera wyłączyć z swego grona.

Znany panslawista Aksakow będzie wydawać w Moskwie dziennik *Gazeta Ruskaja*.

Rosya.

Dziennikowi *St Piet. Wiedomosti* chodzi snać o dowiedzenie, że nietylko wychodźcy polscy wyciągają ku Rosyanom rękę zgody, i oczekują dla Polski zapewnienia praw narodowości, lecz że prąd „pojednania“ objął już i Polaków wewnątrz Rosyi i pod jej berłem mieszkających. Takiej przynajmniej można się domyślać tendencyi w umieszczeniu przez dziennik wspomniony, w znanej jego rubryce „Kwestya polska“ listu do redakcyi *St Piet. Wiedomosti*, opatrzonego pseudonymem „Polak z Litwy,“ który tu podajemy w dosłownym przekładzie, nie żebyśmy się zgadzali z zawartemi w nim poglądami, którym owszem wiele zasadniczych uczynić należy zarzutów; lecz że chcemy być wiernymi przyjętemu systemowi zaznajomiania publiczności naszej z każdym ważniejszym symptomatem istniejącego dziś w Rosyi, acz na papierze tylko, zwrotu ku tak zwanej „bratniej z Polakami zgodzie.“

List ów „Polaka z Litwy“ brzmi jak następuje:

„Dnia 29 czerwca 1877 r. Szanowny redaktorze! W jednym z niedawnych numerów waszego dziennika ogłoszony był list polskich emigrantów do prof. Gradowskiego. We wstępie do tego listu redakcya oświadczyła, że z prawdziwem zadowoleniem udziela w swem piśmie miejsca gorącym objawom konieczności przejednania ze strony wychodźców polskich.“ To mi daje nadzieję, że i mój głos znajdzie u was przyjęcie.

„W społeczeństwie polskiem, o ile sądzić można z odgłosów opinii powszechnej, umieszczenie listu emigrantów w dzienniku waszym wywołało uczucie żywej wdzięczności dla prasy, która nieodmówiła u siebie miejsca rzeczy niezmiernie ważnej, nadzwyczaj rzadko spotykanej w naszych dziennikach, a tak gorąco obchodzącej Polaków, że oddawna już z czujnością i upragnieniem oczekują pierwszych w tym kierunku ze strony waszej objawów. Myśmy tu także z prawdziwą radością powitali głos emigrantów, jako symptom pojednania, wielce pożądany w chwili, gdy właśnie wyłania się z obsłon wiekowych wielka myśl jedności wszechsławiańskiej. Radośnie powitaliśmy głos ten, bo on dowodzi, że wpływ czasu, tego lekarza ran wszelkich, zdołał już zabliźnić nieco rany, jątrzone tak boleśnie przez niedawne klęski i nieszczęścia i postawił nas — że tak powiemy — w możności przyjęcia udziału w sprawie i przyszłej sławie wszechsławiańskiej, bez oglądania się na naszą smutną i rozpaczliwą przeszłość. Myśmy pragnęli tego od dawna, lecz przyzwyczajeni do milczenia, którego dotychczas wymagano zawsze po nas, milczeliśmy i czekali.

„Emigracya śmielszą jest od nas, oświadcza bowiem w swej odezwie jasno, że w idei zjednoczenia słowiańszczyzny, łatwo i bez uszczerbku dla sprawy narodowości polskiej, może zatonąć na zawsze jabłko wiekuistej rozterki Rosyan z Polakami — t. j. niezawisłość ojczyzny tych ostatnich. Idzie jeszcze i dalej taż emigracya, bo uznaje otwarcie i bez uprzedzeń prawa Rosyi do przodownictwa światu słowiańskiemu.

„Krok to prawdziwie wielki i zwrot bardzo ważny ze strony wychodźtwa polskiego.

„Jeżeli uwzględnimy, że emigracya najwytrwalej do ostatnich czasów pielęgnowała sztandar narodowy, w imię którego składała w ofierze całe mienie swoje, przyszłość rodziny, życie nawet, a co nadewszystko, prawo przebywania w ojczyznie; jeżeli zważymy, że taż emigracya w pierwszych czasach wychodztwa znalazła się na obczyznie bez żadnych środków do życia, a to pośród społeczeństw europejskich najbardziej rozwiniętych, z tem wszystkiem jednak umiała zdobyć sobie często bardzo poczesne stanowisko i jako taka, zwróciła na siebie nieraz uwagę całego Zachodu Europy, jako kwiat narodowości polskiej: to dzisiejsze wyrzeczenie się przez nią wszelkich tendencyj przeszłości w imię nadziei w wielką przyszłość świata słowiańskiego — i poszukiwanie zgody z dawnymi nieprzyjaciołmi musimy uznać za fakt wielki i stojący na wysokości wielkiej społecznej chwili.

„Powtarzamy, że wychodzcy nasi zrobili krok wielce doniosły… A my, jako ich współrodacy, możemyż nie szukać w tem chluby, że kość z kości i krew z krwi naszego plemienia zrozumiała w danej chwili całą ważność swego położenia, w obec której namiętności bledną i nikną jęki cierpień wiekowych.

„Z czem i jak stawi się emigracya nasza do wielkiej i uroczystej uczty słowiańskiej? to kwestyja drugorzędna. Kto będzie na uczcie pierwszym, kto ostatnim? o tem rozstrzygać dziś, byłoby tylko — zaciemniać przyszłą, stanowczą i racyonalną odpowiedź historyi. My tedy zaznaczamy tu jedynie fakt: że emigracya polska pragnie pojednania z Rosyą.

„Po tem wszystkiem łatwą jest do zrozumienia gorycz, jakąśmy uczuli, po odczytaniu w dzienniku *Nowoje Wremia* artykułu pod napisem „Bracia Polacy“, będącego odpowiedzią na list emigrantów. Autor tego artykułu zaprzecza nam zgoła prawa do pojednania; mówiąc o emigrantach do swych czytelników, a tem samem i do publiczności polskiej, którą łączą z wychodzcami związki krwi i przeszłości męczeńskiej, powiada, że są to ludzie niezdatni do niczego, wstecznicy nierozumiejący ducha czasu, słowem — trupy, dla których nie masz miejsca w Rosyi i t. d.“

W tem miejscu „Polak z Litwy“ przytacza wyjątki z listu emigrantów, tudzież z artykułu „Bracia Polacy“ parafrazującego list ów, a to — jak powiada — dla dowiedzenia „że w liście emigrantów nie ma ani tonu protekcyonalnego, ani pretensyi mentorskich, które dziennik *Nowoje Wremia* koniecznie chce im zarzucać i w tym celu kazi treść listu.

„*Nowoje Wremia* pragnie udowodnić“ — powiada dalej, — że emigranci, pod pozorem pojednania, chcą uczyć Rosyą, że, przychodząc z różczką oliwną, przemawiają językiem jezuitów i oligarchów; a jeżeli udają, że chcą puścić w niepamięć przeszłość w imię jedności słowiańskiej, to czynią to w sposób „jezuicko pochlebny, arystokratycznie-protekcyonalny, szlachecko-polski etc.“ Słowem dziennik rosyjski wymienia cały słownik wyrazów, któreby oddawna zapomnianemi być winny, wyrazów niemających innego znaczenia, jak chyba pamiątkowe, bo zostały wynalezione przez tak zwanych „reformatorów“, nasłanych z głębi Rosyi dla przorabiania Polski.

„Nie takim, panie autorze, powinien być język przekonania — i niepotrzebnie używasz słów, których samo brzmienie sprawia, że serce społeczeństwa polskiego lodowacieje i drętwieje z bolu!..

„Arystokracya, oligarchchja, jezuityzm, — wszak to widma idei, pogrzebionych przez społeczeństwo polskie dawno, bo jeszcze przed zamknięciem historyi polskiej, jako państwa niezawisłego. Pocóż poruszać te widma w grobach? pocóż wskrzeszać złe, zapomniane przez cały świat oddawna i tylko znane z tradycyi? Wszystkie powyższe zarzuty — są tylko słowami, które mogą dziś nabyć pewnego znaczenia chyba siłą podejrzliwości. Lecz podejrzliwość — to przecież słabość, dowodząca zawsze nieczystości sumienia… Pocóż w takiej chwili wydajecie się z tą słabością i stawiacie ją między sobą a nami?

„Zapytują Rosyan emigranci: „Czegóż wy się obawiacie nareszcie? Czy naszych przekonań politycznych? Ależ polityki myśmy się już wyrzekli!..“ Lecz p. autorowi artykułu „bracia Polacy“ wydaje się to mistyfikacyą. Zastanówmy się jednak nad tem. Sam przecież uznajesz, panie autorze, że chwila pojednania trafnie jest wybraną. Wybór tedy takiej chwili czyż mógł nastąpić bez głębokiego ze strony emigrantów przeświadczenia, że środek ich sympatyj i dążności, będący dotychczas po za obrębem tego, co się dzieje w ich ojczyźnie, stanowiłby nadal sprzeczność z ich współczuciem dla sprawy słowiańskiej i że trzeba wyszukać innego środka atrakcyi? Zaprawdę — to nie żadna fałszywość, ani zamiar podejścia, lecz prosty rozsądek im podyktował, że środkiem atrakcyi jest dla nich dziś ta sprawa sympatyczna, którą podjęła właśnie Rosya.

„I w jakiż sposób ci emigranci mogą być ludźmi niebezpiecznymi? Tułacze, pozbawieni ojczyzny, pozbawieni gruntu pod sobą, ludzie, których przodkowie nie byli zgoła politykami, czemże się dziś uzbroić mogli tak, aby aż przeważać szalę polityczną na tą lub ową stronę? Łudzisz się, panie autorze! Nadajesz im znaczenie wielkie, jakiego w rzeczywistości nie mają!

„Całe ich znaczenie, cała ich siła, zawiera się — (co zresztą im zaszczyt przynosi) w ich wielkiej i niezmiennej miłości ojczyzny… Lecz w temże samem ukrywała się dotychczas i ich słabość, bo nie umieli uczuć swoich pogodzić z okolicznościami.

„Powiadasz, że to są jezuici, klerykały, itd. Przypuśćmy — to i cóż ztąd? Niech oni będą ultra jezuitami i ultra klerykałami… Jeżeli Rosyi jest przeznaczeniem zalśnić słońcem nowych prawd dla ludzkości, nowych idei społecznego ustroju Słowian, to ona przyćmi sobą tamte cienie, że znikną i ulotnią się zgoła. Wszak żadne społeczeństwo cywilizowane bez partyi i odcieni obejść się nie może, bo byłoby jednostronnem. Czy podobna zresztą członków jakiegokolwiek społeczeństwa dzielić na potrzebnych i niepotrzebnych. Któż jest tak wielkim, tak świętym i nieomylnym, aby mógł oddzielać kozłów od owieczek?

„Przekonania polityczne nie są chimerą. Summa wrażeń zewnętrznych, duch czasu i sama historya składają się na ich utworzenie. Któż śmie piętnować je znakiem bezwzględnego potępienia? Dziwić się więc trzeba wygłaszanej w *Nowem Wremini* teoryi, że ktokolwiek niezgadza się z przekonaniami politycznemi tego dziennika, jest już człowiekiem niepotrzebnym, szkodliwym, przed którym wejście do kraju zamknąć na zawsze trzeba. Rozsiewać podobne teorye w Rosyi, gdzie, mówiąc nawiasem — drukowanym rzeczom publiczność wierzy jeszcze na słowo, jest to wprowadzać w błąd opinię publiczną z ujmą przyszłemu zbliżeniu się plemion.

„Autor znajduje także naturalnem pytanie: „Jakich usług ekonomicznych można się spodziewać od emigrantów?“ Jakto? ludzie nauki i pracy, ludzie, którzy w obcych krajach wśród najniepomyślniejszych dla siebie warunków, potrafili zdobyć sobie wydatne stanowiska, nie zdadzą się na nic w Rosyi, gdzie sprawy społeczne zaledwie są rozpoczęte? To samo społeczeństwo, które z łona swego wydało Tęgoborskich i Wołowskich, miałożby być ballastem dla współczesnej Rosyi zbytecznym?

„A w dziedzinie sztuk pięknych, które uszlachetniają społeczeństwa, podnosząc moralność, małoż Polska wydaje ludzi znakomitych, znanych całemu światu, jak Matejko, Siemiradzki, Brodzki? Czy i takich ludzi wam niepotrzeba? Niewspominamy zresztą o licznym zastępie naszych literatów, publicystów, przemysłowców, techników i t. d. Czyliż i oni niepotrzebni w Rosyi? Wszak to są wszystko synowie plemienia słowiańskiego: godziż się tedy Słowianinowi pogardzać niemi i natrząsać się z nich? Nieroztropna to rzecz: może bowiem tak wypaść, że nasze „spory domowe“ przyniosą tylko korzyść odwiecznym wrogom słowiańszczyzny. Czyliżbyście woleli wszystkie bogactwa kraju oddać w ręce tych, którzy zginając grzbiety i kłaniając się nisko, lecz w duszy naśmiewając się z wyzyskiwanych, ciągną z kraju wszystko co chcą i cokolwiek ich żarłocznemu łakomstwu wydaje się potrzebnem?

„Ty, panie autorze, inaczejbyś zapewne o tem wszystkiem mówił, gdyby nie uprzedzenie, że „w liście emigrantów nie ma tego tonu, jakim równy przemawia do równego, brat do brata, lecz jest głos wyższości.“

„Trudno wymagać sentymentalności od tych samych „braci Polaków,“ których sam przezywasz wszelkiemi ubliżającemi imionami aż do „żywych trupów.“ A gdyby oni nawet przemówili owym łagodnym i czułym językiem, jakiego od nich wymagasz? Wszak pomimo tego niezmieniłbyś wyroku, który widocznie zakreśliłeś sobie z góry i bezwzględnie, że to są trupy i ludzie do niczego niezdatni.

„A niezaszkodzi wam wiedzieć przytem, że język „braci Polaków,“ chociażby w chwili pojednania nawet, niemoże być językiem zachwytu i czci religijnej dla was. Już same tradycye historyczne społeczeństwa polskiego przekazały mu wstrzemięźliwość wobec narodu rosyjskiego i rządu, a to dla tej prostej przyczyny, że zasady ustroju społecznego w Rosyi chyba w formie udoskonalonej i dojrzałej przez długich lat próbę, mógłyby uzyskać wyższość nad zasadami, któremi rządziła się Polska w ciągu całej swej przeszłości historycznej.

„A zważywszy to wszystko, czyliż można się dziwić, że emigracya uznała właściwem zadać wam pytanie, które wam tak bardzo się niepodobało: „Czy też pojmuje Rosya całą doniosłość przewrotu, jaki się odbył w umysłach polskich i czy potrafi zeń skorzystać?

„Dziennikarskiemi artykułami *pro*, lub *contra* nie zamkniemy faktu historycznego. I niebądźmy zarozumiałymi co do przenikliwości naszej. Kto dziś może zbadać polot olbrzymiej kwestyi sławiańskiej, która rośnie i rośnie z dniem każdym? Nikt z Polaków i nikt z Rosyan nie ocenił jeszcze należycie całej doniosłości tej kwestyi.

„Zjednoczenie Niemiec, które się odbyło w naszych oczach, nie ma tak wielkiego znaczenia, jak zjednoczenie Sławiańszczyzny. Rosya ma przed sobą zadanie wspaniałe i wielkie, tak wielkie i tak wspaniałe, że historya niedaje przykładu, aby podobne było kiedy udziałem jakiegokolwiek narodu.

„Tak my rozumiemy i zapewne tak rozumie emigracya nasza kwestyę słowiańską i zadanie Rosyi.

„Zakończmy już te uwagi, tyczące się przeważnie loiki artykułu „Bracia Polacy,“ bośmy niemieli zamiaru bronić emigracyi, która wcale obrony niepotrzebuje. Życzeniem jest naszem: zgodnie z usiłowaniami emigrantów szukać dróg pojednania z Rosyą; lecz czujemy dobrze, że wyszukanie tych dróg zależy bardziej od Rosyan, niż od nas. W historyi naszej mamy jeden piękny i wzniosły przykład pojednania i zjednoczenia, mianowicie — unię Litwy z Polską w końcu XIV wieku. Piękniejszego przykładu darmobyśmy szukali. Znana tedy nam droga, bo ją wytknęli przodkowie nasi. Dla czegóżbyśmy po tej właśnie drodze iść nie mieli?“ (Podp.) „Polak z Litwy.“

Teatr wojny.

Nad południowym brzegiem Dunaju gotuje się widocznie ważne działanie; upłynie atoli jeszcze dość czasu, zanim przyjdzie do walnej bitwy, gdyż obie strony wiedzą dobrze, że będzie to rozprawa decydująca, nie wdadzą się więc w nią, dopóki nie ściągną wszelkich możebnych sił. Rosyanie bez wielkiego mozołu przeszli linię Jantry, a teraz główna ich siła posuwa się zwolna na drodze ku Ruszczukowi. W Bułgaryi środkowej, mianowicie między rzekami Lom i Wid, robi rekonesanse jazda rosyjska, a jeden oddział już od kilku dni maszeruje ku Nikopolis.

Kilka składa się przyczyn na ten powolny postęp działań rosyjskich. Armia przeszedłszy wązką drogę pod Sistowem i dotarłszy do prawego brzegu Dunaju musi rozpocząć i dokonać niejako nowego marszu przynajmniej tak szerokim frontem aby mogla ewentualnie spotkać się z Abdul-Kerimem baszą, gdyby ją tenże od zachodu chciał zaczepić. Jakkolwiek przeto Ruszczuk leży tylko o 7 mil od Sistowa, może jeszcze cały tydzień upłynąć, zanim Rosyanie będą mogli przystąpić do osaczenia Ruszczuka. Od zachowania się Abdul-Kerima baszy, który tymczasem znakomitą siłą skoncentrował między Szumlą a Ruszczukiem, zależeć będą przedewszystkiem dalsze działania rosyjskie.

Drugą a może główną przyczyną powolnego posuwania się Rosyan jest trudność w dostawie żywności spowodowana złą komunikacyą, oraz niedostateczne zarządzenia w celu zaopatrywania wojska we wszelkie potrzeby. Po zajęciu Sistowa nietylko żołnierze niemieli co na drugi dzień jeść, ale także główna kwatera naówczas w Zimnicy, cierpiała głód i pragnienie. Nie przecząc wcale, iż wielkie są trudności miejscowe w dostawie, przyznać trzeba, że główna kwatera armii cierpiąca głód, że tak rzec można przy samym rozpoczęciu operacyi, jest doprawdy zjawiskiem smutnem rzucającem światło na intendenturę rosyjską.

Presse podaje następujące *ordre de bataille* armii rumuńskiej: Armia ta składa się obecnie z następujących korpusów: I *korpus*, dowódzca jenerał Lupo główna kwatera w Pajanie o dwie mile od Kalafatu. 1-sza dywizya w Kalafacie, 2-ga dywizya w Gruji i Girle naprzeciwko granicy serbskiej. II *korpus*, dowódzca jenerał Radovici, główna kwatera w Karakal. 1-sza dywizya w Diviuis, 2-ga dywizya pod osobistem dowództwem jenerała Mana w Turn Magurelli i Jslas.

Przejście Dunaju przez armję rumuńską nastąpi prawdopodobnie pod Grują, gdzie przygotowano już materyały do budowy mostu. Równocześnie jednak robią także podobne przygotowania w Jslas, Turn Magurelli i Flamundzie, możebnem jest więc że i w tych miejscach Rumuni przekroczą Dunaj. Rumuński minister wojny otrzymał kredyt na 350,000 franków na zakupno materyałów, potrzebnych do budowy mostu, co byłoby zapowiedzią czynnego współudziału armii rumuńskiej w wojnie rosyjsko-tureckiej. Powtarzają się wciąż pogłoski że ministrem wojny mianowany zostanie jenerał Manu, znany ze swych zdolności wojskowych.

Polit. Corr. podaje ciekawy przebieg ostatnich wypadków na azyatyckim teatrze wojny.

Jak wiadomo pierwsze wystąpienia armii rosyjskiej w Azyi świetne rokowały nadzieje. Jenerał Okłobżio rozpoczął kampanię szeregiem zwycięstw. Obsadził on naprzód wzgórza Mucha Esteter w pobliżu granicy, przez co otworzył swej kolumnie riońskiej drogę do doliny Kintriszy. Na prawym brzegu rzeki Kintryczy, 45 wiorst od wzgórza Mucha-Esteter a tylko 6 wiorst od morza zajął jen. Okłobżio po zaciętej i pełnej ofiar walce wzgórza chucubańskie, pozycyę uchodzącą za klucz do północnej Kabuletyi i doliny Aczary. Ostatniem zwycięstwem jenerała było zdobycie Sameby na drodze do twierdzy Lazistans. Od tej chwili szczęście wojenne opuściło jen. Okłobżio, który nietylko, że nie uczynił ani jednego kroku naprzód, lecz przeciwnie zmuszony był opuszczać jedną pozycyę za drugą. Podczas potyczki w Zichedzizi pokazało się, że Turcy przeważają Rosyan liczebnie. W początku czerwca otrzymał bowiem Muchtar basza z Europy i Azyi 22 bataliony i 45 dział posiłków, które mu przysłał Derwisz basza. Atak rosyjski na Zichedsizi został energicznie przez Turków odpartym. Jen. Okłobżio musiał się cofać do Sameby, zostawiając pod Zichedsizi 800 poległych i rannych. W ten sposób kolumna riońska jen. Okłobżio zaprzestała kroków zaczepnych, które Turcy teraz rozpoczęli. 34 batalionów tureckich uderzyło na kolumnę riońską jen. Okłobżio, znacznie już osłabioną, stojącą na wzgórzach pod Samebą i ta pomimo bohaterskiego oporu zmuszoną została do opuszczenia tej pozycyi. Kolumna riońska cofnęła się w kierunku pagórków Mucha-Esteter, które powtórnie zajęła w dniu 29 czerwca.

Wątpliwem jest czy Rosyanie potrafią wobec przewagi tureckiej utrzymać się długo przy tej pozycyi. Ostatnia bitwa kosztowała jen. Okłobżio 4 oficerów sztabu, 16 oficerów i 450 poległych i rannych.

Lewem skrzydłem dowodził jen. Tergukassow, któremu także nie lepiej się powodziło. Z początku zajął on wśród ciągłych zwycięstw Bajazet Dijadin i Surb-Ohannes. Pierwszą przeszkodą, jaką erywańska kolumna jen. Tergukassowa napotkała, był napływ licznych band Kurdów z Wanu do okolic Bajazetu.

Wysłany przez Tergukassowa jen. Amilochwarów rozpędził Kurdów, ścigając ich aż do gór Aladaga. Potem lewe skrzydło wyruszyło ku Kara-Kiliss. Turcy opuścili dobrowolnie miasto Alaszkert wraz z cytadelą Toprak Kale i Sejdekan. Odtąd szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Turków. Lewe skrzydło rosyjskie zostało nagle z dwóch stron przez wojsko tureckie napadnięte. Z tyłu uderzyli na Rosyan Kurdowie z Wan w sile 10,000 ludzi, podczas gdy front zamknął Muchtar basza, który wyruszył z Deli-Baby do Sejdekan. Dnia 16 czerwca przyszło do pierwszej potyczki na wzgórzach pod Dram-Dag. Walka była zacięta, lecz nie rozstrzygająca, Rosyanie bowiem nie ruszyli się ze swych stanowisk.

Dnia 21 czerwca Muchtar basza dostał znaczne posiłki i ponowił atak na pozycyę rosyjską. Lewe skrzydło Tergukassowa zostało z wielkiemi stratami pobite, w skutek czego centrum i skrzydło prawe widziało się zmuszonem do cofnięcia. Straty rosyjskie były bardzo znaczne. Dat urzędowych dotąd jeszcze niema. Tergukassow stał wobec korpusu Muchtara baszy, pięć razy większego od jego wojska. Zagrożonemu Tergukassowowi przybył na pomoc 26 czerwca jen. Lorys-Melikow, który wysłał z pod Karsu oddział jen. Heimanna, przez co zajął z drugiej strony część wojska Muchtara, ale tak pod Zewinem jak i Milleduzą nie bardzo świetnie mu poszło; ułatwił jednak odwrót Tergukassow.

Obiegają pogłoski, że stanowisko centrum rosyjskiego pod Karsem jest bardzo dobre. Roboty oblężnicze wciąż trwają i jest nadzieja, że Muchtarowi baszy nie uda się tak prędko Kars zdeblokować.

W dziennikach rosyjskich od czasu do czasu znajdujemy także wiadomości z Kaukazu, jakkolwiek podawane ostrożnie, aby nie niepokoić opinii, jednakowoż nieukrywające bynajmniej, że powstanie na Kaukazie „nie jest jeszcze uśmierzonem“ i że „wojska rosyjskie, dzięki niepomyślnym dla nich, a sprzyjającym rokoszanom warunkom miejscowości, niezawsze wychodzą zwycięsko w utarczkach z góralami“. Zdaje się, że w rzeczywistości utarczki te nietylko niezawsze są zwycięskie“, lecz bodaj czy nieodwrotnie: zawsze niezwycięskie. Na takie przynajmniej domysły naprowadzać się zdaje świeży rozkaz cara Aleksandra, ogłoszony w dziale „wiadomości urzędowych“ dzienników rosyjskich, aby „w skutek znacznego ubytku oficerów w niektórych oddziałach armii kaukaskiej, wysłanymi do niej byli oficerowie z korpusu gwardyi, po czterech z każdego pułku, sztabskapitanów lub poruczników, na posady dowódzców rot i szwadronów na Kaukazie, których to dowódzców brak najbardziej daje się tam uczuwać“. Rozkaz ten — jak donoszą dzienniki — ma być uskutecznionym niezwłocznie. Jakoż dzienniki, które otrzymaliśmy w chwili, gdy to piszemy, już ogłaszają listę oficerów gwardyi, przeznaczonych do wyjazdu na Kaukaz. Jest ich 48, (między którymi znajdujemy kilkanaście nazwisk polskich). Rzecz być musi naglącą, kiedy tak rychło rozkaz przyprowadzony został do skutku.

Bukareszt 10 lipca. (*Polit. Corr.*) Według wiarogodnych wiadomości pochodzących z kół wojskowych armia rumuńska przejdzie Dunaj w d. 12 lipca w dwóch punktach, powyżéj i poniżéj Kalafatu. Do przejścia Dunaju są przeznaczone: 8 pułk piechoty, 4 batalion strzelców i 8 pułk dorobańców. Ks. Karol obejmuje dowództwo. W tutejszych kołach rosyjskich obiegała wczoraj pogłoska o niebezpiecznym wypadku następcy tronu. Do téj chwili nie nadeszło nic w tym względzie pewniejszego, dla tego można mniemać, że wiadomość ta jest tylko senzacyjnym wymysłem. Główna kwatera rosyjska przeniesioną zostanie do Batak. W. ks. Włodzimierz odjechał dziś rano do swego korpusu. Mieszkańcy mahometańscy w dystryktach zajętych przez Rosyan zostali rozbrojeni.

Bukareszt 10 lipca. Główna siła rosyjska posuwa się na drodze z Bieli do Ruszczuka.

Bukareszt 10 lipca. Dnia 7 b. m. jen. Gurko wziął na czele jazdy Tirnowę, po zaciętéj walce z 3000 nizamów i dwoma bateryami. Wczoraj była bitwa pod Bielą. Dywizya jazdy jen. Holsteina zdobyła przesmyk Janton pomimo oporu Turków, i zajęła Bielę. Car rozłączył się wczoraj rano we wsi Carewica z W. ks. Mikołajem i powrócił do Zimnicy. Główna kwatera posuwa się wciąż naprzód. Dziś w n cy burza zniszczyła część mostu w Sistowie.

Zimnica 10 lipca. W ostatniej bitwie pod Bjelą jeden major rozyjski od huzarów został raniony. Część parku przeznaczonego do oblężenia Ruszczuku znajduje się już na prawym brzegu Dunaju. Przy ewentualnem przejściu Bałkanu, weźmie także udział legia bułgarska. Według wiadomości z Tirnowy, południowy Bałkan jest wolnym od wojsk tureckich.

Konstantynopol 11go lipca. (*Polit. Corr.*) Wczoraj wieczór rozeszła się wiadomość o nagłej śmierci Seraskiera Redifa baszy. Do tej chwili pogłoska ta nie została potwierdzona. Minister marynarki Reuf basza jedzie w towarzystwie kapitana Bakesa do Adryanopola, zkąd uda się na przegląd przesmyków bałkańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. W Akademii umiejętności odbyło się d. 3go b. m. posiedzenie Komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Kuczyńskiego. Przewodniczący powitał p. Ślendzińskiego zajmującego po raz pierwszy to miejsce jako nowowybrany członek Komisyi i zawiadomił obecnych o zatwierdzeniu przez Wydział matemat. przyrodn. także wszystkich innych na ostatniem posiedzeniu wybranych członków: X. Wład. Zaborskiego w Tarnopolu X. Mirona Podolińskiego w Maniowy, prof. Germańskiego w Czernichowie, prof. Bodyńskiego w Stanisławowie i X. J. Lenartowicza w Tarnowie. Również zawiadomił o rozpoczęciu d. 5go kwietnia b. r. spostrzeżeń na nowoutworzonej stałej stacyi meteorologicznej w Krynicy i okazał dary otrzymane od ostatniego posiedzenia, jako to: Amonit od p. Boehma, okazy geologiczne z okolic Janowa od prof. Króla, *Laurus fuscus*, *Colymbus arcticus*, 2 nietoperze i ślepuszonkę od p. Seweryna Piotrowskiego. Następnie odczytano wiadomości o gradobiciach: w Czernichowie d. 9go czerwca i w Tarnopolu d. 21go czerwca b. r.; pierwszą nadesłaną przez prof. Germańskiego, drugą przez X. Wł. Zaborskiego. Uchwalono ogłosić je w sprawozdaniach z posiedzeń Komisyi. Odczytano także protokół Komisyi górniczo-politycznej, wydelegowanej dla ochronienia zdrojowisk w Truskawcu od uszkodzeń przez roboty górnicze, a nadesłane Akademii Umiejętności przez starostwo górnicze w Krakowie. Uchwalono przesłać ten protokół w odpisie Komisyi balneologicznej. Obszerniejsza dyskusya wywiązała się nad wnioskiem listownie nadesłanym przez członka Komisyi p. Sławińskiego z Kołomyi co do badania glin krajowych. Udział w niej brali Dr Kuczyński, Dr Czyrniański, Dr Rostafiński, p. J. N. Sadowski i Dr Alth. Ostatni dodał poprawkę do tego wniosku, ażeby nietylko postarano się o przesyłanie próbek glin z różnych okolic w kraju naszym do szkoły garncarskiej w Kołomyi, w celu badania jej przydatności do celów praktycznych i przekonania się o jej zachowywaniu się w ogniu, jak to wnosi p. Sławiński, ale ażeby raczej zrobiono odezwę do starostwa górniczego w Krakowie i do wszystkich badaczy przyrody naszego kraju, upraszając o nadsyłanie próbek gliny krajowej (5 kilogramów) z różnych okolic do Komisyi fizyograficznej w Krakowie, która zostawiwszy sobie część nadesłanej próbki w celu zbadania jej pod względem geologicznym i chemicznym, przeszle resztę szkole garncarskiej w Kołomyi do zbadania pod względem technicznym. Wniosek ten wraz z poprawką Dra Altha przyjęto jednomyślnie. Potem przewodniczący przedłożył rachunek z funduszów Komisyi w r. 1876, tudzież program prac i budżet na rok bieżący. Po odbytej dyskusyi uchwalono: Prof. Dr Alth badać będzie w tym roku dalej Podole galicyjskie pod względem geologicznym, towarzyszyć mu będzie biorąc udział w pracy p. Bieniasz; prof. Dr Jul. Grabowski zajmować się będzie badaniem i rozbiorem chemicznym oleju i wosku ziemnego krajowego; prof. Dr Janota badać będzie Tatry pod względem topograficznym, orograficznym i botanicznym; prof. Dr Łomnicki podgórze i góry Karpackie wzdłuż obydwóch Bystrzyc od Stanisławowa aż do granicy węgierskiej pod względem zoologicznym; Dr Rehman zajmować się będzie badaniem mchów i porostów w Tatrach; p. Ślendziński będzie dalej badał florę na Podolu galicyjskiem a profesor Król faunę i florę w okolicach Niemirowa i Lubaczowa; Dr Wierzbicki odbędzie przegląd stacyj meteorologicznych krajowych i porówna narzędzia na tych stacyach z narzędziami normalnemi tutejszego astronomicznego obserwatoryum. Spodziewa się także Komisya, iż prof. Dr Wierzejski, Dr Stan. Olszewski i prof. Wł. Tyniecki mieć będą udział w badaniu kraju naszego w roku bieżącym, pierwszy pod względem zoologicznym, drugi pod względem geologicznym, a trzeci pod względem botanicznym. Na te badania przeznaczono odpowiednie kwoty z funduszów Komisyi. Nakoniec przystąpiono do wyboru członków. Wybrano p. Bieniasza asystenta przy katedrze mineralogii w Uniwersytecie Jagiell. i uchwalono przedłożyć ten wybór do zatwierdzenia Wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu.

— Wczoraj odbył się przy licznym udziale publiczności pogrzeb ś. p. Tekli Anczycowej, żony p. Wł. Lud. Anczyca. Na cmentarzu przemówił do pozostałej rodziny z właściwą sobie a znakomitą wymową X. kanonik Golian, podnosząc zasługi autora, umiejącego korzystać z łaski dowcipu dla dobra wiary św., który przez to zasłużył na szczególne współczucie serc kapłańskich. Oddał on bowiem Kościołowi rzetelne usługi właśnie na tym miejscu, które tak często bywa używanem do walki przeciw Kościołowi, bo będąc pisarzem dramatycznym ludowym zawsze przedstawiał lud nasz takim, jak jest, szczerze chrześciańskim i katolickim. Udowodnił on przez to, że to samo miejsce jak często bywa powodem zgorszenia, może się stać przy dobrej woli miejscem zbudowania.

— Dla mieszkańców pruskiego Górnego Szlązka zagrożonych tyfusem głodowym, otrzymaliśmy pod cyfrą B. M. z Wieliczki 25 złr.

— **Krzeszowice** 8 lipca (spóźnione).

W miarę przyswajania sobie form cywilizacyi zachodniej, oddalamy się niestety! od obyczajów narodowych. Z radością też witamy ten szczery, rodzimy obyczaj, ilekroć wystąpi na jaw w danych okolicznościach. Miłego bardzo doznałem wrażenia, przybywszy na świeże powietrze do Krzeszowic właśnie w dzień przyjęcia tu, jako w dziedzicznym majątku, wczoraj w katedrze krakowskiej zaślubionej dostojnej pary hr. Artura Potockiego z Różą z książąt Lubomirskich. Już rano w dniu tym objawiał się jakiś świąteczny nastrój ludności włościańskiej, a liczne wózki spieszyły do sąsiednich Pisar, na granicę dóbr Tenczyńskich, gdzie się wznosiła brama tryumfalna z napisem „Boże błogosław“, zdobna w herby, chorągwie i godła połączonego przemysłu z gospodarstwem dóbr Tenczyńskich, na przyjęcie młodej pary. Około 6ej z wieczora skromny parokonny pojazd ukazał się na wzgórzu, a za zbliżeniem się do bramy licznie zgromadzeni włościanie konno i strojno w ludowych sukmanach uroczyście powitali przybywających, poczem najstarszy wiekiem przy stosownem przemówieniu wręczył swym prawym dziedzicom chleb i sól, jako oznaki serdecznego przywiązania i szczerego przyjęcia. Równownocześnie inny włościanin pozdrowiwszy młodą parę staropolskim „Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus“, w krótkich a dobitnych słowach wyraził, jaką wdzięczność czują dla rodziny Potockich, a ztąd ile doznają radości z tak szczęśliwego połączenia swego pana z zasłużoną krajowi rodziną. Salwy z moździerzy wtórowały licznym wiwatom, a stósowne przemówienie hrabiego Artura, wyrażające, że dostojna jego małżonka pojmie swe stanowisko spieszenia zawsze tam, gdzie cierpieniu ulżyć i łzę otrzeć wypadnie, zakończyło ten wspaniały obraz. Ztąd powóz ruszył okolony szpalerem jeźdźców, jakby drużbów ku Krzeszowicom. Ciągłe salwy z moździerzy przypominały nowożeńcom, że znajdują się w dziedzicznym majątku, którego ludność przez szereg całych pokoleń, związaną jest ścisłym węzłem miłości i wdzięczności z ukochanym domem Potockich, o czem świadczył przy wjeździe do Krzeszowic drugi łuk tryumfalny z napisem „Witamy“ wzniesiony przez gminę krzeszowicką ku czci przybywających. I tu powtórzyła się rzewna scena wzajemnego powitania, a nowe salwy uprzedziły najliczniej zebranych u wjazdu do ogrodu pałacowego o ruszeniu z miejsca orszaku. Przy tym trzecim z rzędu łuku tryumfalnym ponownie zatrzymał się pojazd, gdzie najprzód miejscowy proboszcz powitał swych kolatorów, a następnie sędziwy pełnomocnik skarbu hrabstwa tenczyńskiego rzewnemi słowy swych dziedziców. Piękny to był widok, dziś coraz rzadziej się już pojawiający, serdecznego stosunku między panem a jego urzędnikami, którzy na progu nowego życia przyjmowali go w miejsce z dala błogosławiącej babki i matki, a z łuku spływające: „Boże błogosław“, było jakby jednogłośną w górę z ich serc wyniesioną modlitwą! Po przedstawieniu obecnych i przemówieniu hrabiego Artura, powóz jeszcze raz wstrzymanym został hymnem muzyki górniczej, która pod swym sztandarem, na czele przełożonych górnictwa w pełnych mundurach, powitała przy odległym odgłosie salw moździerzowych swych panów i dobrodziejów, a następnie odprowadziła już do pałacu, gdzie nowe przyjęcie pięknie ustrojonych dziewczątek usłało drogę wspaniałej parze kwiatami, do progów własnego domu. Iluminacya ruin zamku Tenczyńskiego i wzgórzy całej okolicy zakończyła ten wzniosły obraz urozmaicony prostotą, rzewnością uczuć i wzajemną miłością tak podejmujących, jak i przyjmowanych.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że Namiestnik hr. Alfred **Potocki** wyjechał wczoraj rano na objazd niektórych powiatów. Podróż trwać będzie około dwóch tygodni. Namiestnikowi towarzyszy radca namiestnictwa p. H. Loebl. Wczoraj miał się Namiestnik zatrzymać w Tarnopolu, dziś będzie w Skałacie, jutro w Husiatynie, d. 14go b. m. w Czortkowie, d. 16go b. m. w Borszczowie, d. 17go b. m. w Zaleszczykach, d. 19go b. m. w Buczaczu, d. 20go b. m. w Tłumaczu, a d. 21go b. m. w Stanisławowie.

— W tych dniach porozlepiono w Sandomierzu plakaty, grożące miastu temu podpaleniem, jeżeli w przeciągu tygodnia nie opłaci się 3000 rubli. Groźbę tę przypisują nihilistom i komunistom, za któremi władze miejscowe ścisłe poszukiwania przedsięwzięły.

— Czytamy w *Echu*: Wilki u bram Warszawy! Zdawać się to może dziwnem, a jednak tak jest. Znajduje się ich w pobliżu Willanowa 6 sztuk starych, oprócz młodszego pokolenia dotąd nie policzonego, i to z gatunku zwanego przez nasz lud „koniarzami.“ Czterech samców, dwie samice i drobiazg stanowi tę miłą rodzinę. Przebywą ona głównie w zbożach pomiędzy Natolinem i Willanowem. Od wiosny po dzień 1 lipca pożarły w tej okolicy 22 sztuki bydła, trzody chlewnej, starych koni i źrebiąt. Zuchwałość ich i odwaga ma być bardzo wielką. W zeszły czwartek około godziny wpół do 8 wieczorem wracał 14-sto letni chłopak konno z pastwiska na klaczy, za którą biegło kilkotygodniowe źrebię. Na głównej drodze prowadzącej z Willanowa do Natolina zwykle bardzo ożywionej i na której ruch trwa nieustannie, wypadły dwa wilki z żyta i rzuciły się na źrebię. Klacz która to spostrzegła, zrzuciła chłopca z grzbietu i jako dobra matka stanęła w obronie dziecka, a widząc że wierzganie nie odstrasza srogich wrogów i nic nie pomaga, pomknęła za źrebięciem ku przysiółkowi Willanowskiemu. Wilki w zapędzie przeskoczyły przez leżącego na ziemi chłopca i goniły klacz i źrebię aż do samej zagrody, gdzie ich zdołano odegnać. O obławie dziś ani myśleć można, potrzeba czekać do ukończenia żniw, a wtedy kiedy zbóż na polu nie będzie i młodzież wilcza podrośnie, nieproszeni goście pewno szybko wyniosą się gdzieś dalej. Nadto od pana K. H. dowiadujemy się, że w karczmie w Marymoncie, znajduje się młody wilczek, którego syn karczmarki przed tygodniem w zbożu schwytał. Tak więc z dwóch stron przeciwnych wilki rozpuszczają swoje zagony aż pod rogatki warszawskie.

— Twierdzono, że poseł turecki w Paryżu Kalil Scherif basza odwołanym został z powodu znacznej przegranej w pewnym klubie paryzkim, z której uiścić się nie mógł. Kalil basza znanym był w całym świecie, jako wielki, ale rzetelny gracz, który we dwadzieścia cztery godzin wyrównywał zawsze różnice. Między Petersburgiem a Paryżem przegrał był jeszcze dawniej dwadzieścia milionów franków. Dziś *Fremdenblatt* podaje inną przyczynę odwołania Kalila z Paryża. Niedawno temu zażądał on od swojego rządu dekoracyj i pieniędzy dla rozdania ich między francuskich dziennikarzy. Savfet basza nie chciał uczynić zadość żądaniu ambasadora. Kalil rozgniewany, udał się wprost do Sułtana za pomocą cyfrowanej depeszy, uskarżając się dość energicznie na ministra spraw zewnętrznych. W pałacu nie potrafiono odczytać tej depeszy i odesłano ją do ministra spraw zewnętrznych, tam znaleziono do niej klucz, a Savfet basza mógł własnemi przeczytać oczami, w jaki sposób podwładny jego wyrażał się o nim. Kalil znany jest ze złośliwego dowcipu. Natychmiast też nastąpiło odwołanie jego.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Gustawa Wachbergera za kradzież szczoteczki do włosów w sklepie w rynku. Fannę Leblowiczownę za kradzież w służbie i znieważenie służbodawczyni. Jakoba Tomalę parobka z Dębnik, który psa, jak się zdaje rozmyślnie w celu utopienia z tamtej strony Wisły powyżej przewozu do wody wrzuconego i usiłującego wydobyć się na brzeg, kopał nogami i do wody spychał, a nareszcie uderzywszy ciężkim kamieniem wrzucił do Wisły i rzucał na będącego już w wodzie powtórnie kamieniami. Kobieta wiejska wydobyła tego psa z wody i uchroniła go od utonięcia. Jana Kawę z Jadownik w powiecie brzeskim za kradzież w sali gościnnej w dworcu tutejszym podróżnemu torby z odzieżą wartości złr. 50; część rzeczy skradzionych odebrano od Kawy, a resztę od osób, które takowe od tego ostatniego nabyły. Ferdynanda Kądziołowskiego znanego złodzieja za rabunek zegarka i pieniędzy.

TEATR LETNI. We czwartek d. 12go lipca: Krotochwila w 2ch aktach przez M. Bałuckiego: *Teatr amatorski.* — Komiczna operetka w 1 akcie, muzyka J. Offenbacha, libretto tłumaczył W. L. Anczyc: *Joasia płacze, Jaś się śmieje.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— W piątek dnia 13go lipca: Św. Małgorzaty panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Lipsku wyszły w 1 tomie *Pisma Antoniego Góreckiego* zebrane i wydane przez Ewarysta **Góreckiego**.

TEATR. W przedstawionej wczoraj komedyi w 3 aktach pp. Bayard i Jules de Vaillyi, tłómaczonej przez F. Szymanowskiego p. t. *Mąż na wsi*, wystąpił po raz trzeci i ostatni jako gość p. Fiszer w roli Ferdynanda Colombet. Rolę tę odegrał artysta z właściwem nacechowaniem tej dwulicowej postaci, jaką jest Colombet, raz pokorny i niewolniczo uległy despotyzmowi świekry i kochającej go, lecz pod wpływem tego despotyzmu zatruwającej mu życie żony, to znów swobodny, wesoły hulaka, który wynagradza sobie chwile długiego przymusu światowemi rozkoszami. P. Fiszer, który posiadał sympatyę publiczności już w czasach swego stałego pobytu na scenie tutejszej, miał w ciągu teraźniejszych swych kilku występów dostateczne jej dowody. Komedya *Mąż na wsi* miała i tym razem z małym wyjątkiem obsadę, mogącą być i będącą rękojmią jej powodzenia. Rolę Urszuli grała p. Hoffmanowa z znanem mistrzostwem, p. Wolska rolę pani Aiqueperse, p. Eker rolę pana Mathieu, panna Marcello rolę pani de Nohan, p. Kwecińska rolę Justyny, p. Csaki rolę Pauliny i p. Puchniewski rolę Cezara Poligny. Wszyscy wymienieni tu reprezentanci ról w komedyi *Mąż na wsi* oddali je jedni wybornie, inni z precyzyą i dobrem zrozumieniem.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 1 do d. 7 lipca włącznie).

Ogółem zmarło osób 36; z tych 23 mężczyzn, i 13 kobiet. We wszystkich obwodach zmarło osób 27, w szpitalach 9. Do 1 roku życia zmarło osób 11, do 5 lat 4, do 10 lat 1, do 30 lat 3, do 40 lat 3, do 60 lat 8, do 80 lat 6. Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 34.

Na choroby zakaźne zmarło osób 8. Na ospę: Mojżesz Isser Hammer, syn wyrobnika, lat 7; Jan Gawliński, syn buchaltera, 1 rok; Stanisław Lipik, syn służącej, 7 tygodni; wszystko troje nieszczepieni. Na dur brzuszny: Ryfka Landau, żona kupca, lat 34. Na błonicę; Olga Salba, córka litografa, 10 miesięcy. Na dławiec: Władysława Cieślak, córka hamowacza, 8 miesięcy. Na gorączkę połogową: Rozalia Wachowicz służąca, lat 24. Na posocznicę: Franciszek Pasternak, wyrobnik, lat 23.

Na inne choroby zmarło osób 28. Na zapalenie opon mózgowych: Leopold Luftig, Dr. med. lat 26, Wincenty Spałek syn urzęd. Magistratu, 8 miesięcy. Na udar mózgowy: Anna Sobczonka, żebraczka, lat 67; Sara Lea Wetstein, żona strażn. akc., lat 72. Na drgawki: Beile Ribner, córka szynkarza, lat 2; Sara Figatner, córka kamieniarza, 21 dni; Lajzer Dattner, syn kramarza, 15 dni; syn Maurycego Schuchata, subjekta handlowego, 1 miesiąc. Na niedodmę płuc: Marya Wofczarczyk, córka konduktora, 2 godziny. Na rozedmę płuc: Kajetan Cieszkowski, b. obywatel, lat 53. Na zapalenie płuc: Teodor Mirowski, blacharz, lat 65; Jan Ptaszyński, wyrobnik, lat 61; Alojza Berger, córka służącej, 1 rok; Antoni Rozpędzik, wyrobnik, lat 61. Na suchoty płucne: Michał Łacikowski, mydlarz, lat 54; Szymon Wilczyński, wyrobnik, lat 55; Wiktorya Próba, żona murarza, lat 42. Na obrzęk płuc: Rudel Landau, żona stręczyciela, lat 35. Na otok płuc: Kazimierz Śnidek, wyrobnik, lat 33. Na zapalenie żołądka i kiszek: Floryan Okularczyk, syn służącej, $1^1/_2$ mies. Na zapalenie kiszek: Wilhelm Wizer, syn wożn. poczt., lat 2; Chaim Fingerhut, syn piekarza, $1^1/_4$ roku. Na zapalenie nerek: Franciszek Wofczarczyk, kondukt. kolei, lat 43. Na raka: Aleksander Bogucki, woźny mag., lat 60; Samuel Aron Rubin, rabin, lat 60. Na uwiąd starczy: Salomea Łakocińska, przy rodzinie, lat 72. Utonęła: Julia Schindelasz, córka służącej, lat $4^1/_2$. Powiesił się Piotr Soja, stolarz, lat 42.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 lipca.

Z przebyciem dla kontrminerów dość kosztownem likwidacyi, ubył jeden z czynników, które zwykle pomagają do podtrzymania kursów. Drugi czynnik, a tym są znaczne wpływy na kupony lipcowe, nie wywarł spodziewanego skutku, bo na targu ruch i wogóle papierów lokacyjnych nie widać licznych żądań i przeciwnie wielu posiadaczy tych wartości korzysta z każdego podrożenia cen i sprzedaje. Nadzieje polityków giełdowych jak dotąd nie dopisały, bo w Europie po przejściu Dunaju Rosyanie, jak się zdaje, napotkali trudności jakieś trudne do pokonania, w Azyi zaś najwyraźniejszego doznają niepowodzenia i są w pełnym odwrocie, a z tego wszystkiego należy wnosić, że do zakończenia wojny jeszcze bardzo daleko, lubo więc niejedno nie dopisuje i choć pewna okoliczność, o której później będzie wzmianka, zaszkodziła nieco wartościom lokacyjnym, usposobienie zostało się wogóle dobre i kursa prawie żadnej nie doznały zmiany. Głównym powodem tej dobrej tendencyi jest zawsze nie tylko nadzieja, ale jest pewność obfitych urodzajów i korzystnego esportu, który z jednej strony powiększy środki konsumentów i zbawiennie oddziała na tranzakcye handlowe i na stan przemysłu, z drugiej zaś poprawi dochody niejednej kolei żelaznej.

Już nieraz miałem sposobność zwrócić uwagę, że liczba kolei żelaznych, które swym akcyonaryuszom płacą procenta z własnych dochodów i w razie większych intrat są w stanie rozdawać superdywidendy, jest u nas bardzo ograniczona. Takie koleje łatwo policzyć, są niemi kolej Karola Ludwika, Północna, Państwa (Staatsbahn) i w Węgrzech, dopóki nie przyjdzie do zaprojektowanej fazyi, kolej Nadcissańska. Dlatego też akcye tych kolei są teraz najbardziej żądane przez kapitał i przez spekulacyę. Według urzędowego wykazu sięgającego do końca maja r. b. ogólne dochody kolei żelaznych monarchii podniosły się w porównaniu do pięciu pierwszych miesięcy 1876 r. o 4 890,000 złr.; z tej sumy przypada na koleje wspólne 1,510,000 złr., na austryackie 3,200,000 złr., a na węgierskie 180,000 złr., przy czem nadmienić wypada, że pomiędzy austryackiemi sama kolej Karola Ludwika miała dotąd o 1,450,000 złr. więcej dochodów niż w roku zeszłym. Ale jeżeli w ubiegłym tygodniu tranzakcye na targu kolei żelaznych znowu trochę ożywiły, to nie tyle z przyczyny powiększenia ogólnego dochodów, jak dlatego, i ktoby się spodziewał? że prawdopodobnie ustawa zawotowana w Izbie poselskiej, w Izbie panów upadnie. Po dobrem przyjęciu, jakiego nie dawno temu doznało uchwalenie programu rządowego, świeży ten zwrot opinii wydaje się nieco dziwnym, ale bo też dopiero teraz się spostrzeżono, że przejście kolei żelaznych na własność państwa jest w wielu wypadkach nie łatwe do wykonania, że pociąga za sobą naruszenie praw dawniej nabytych i że ma niejedną niedogodną stronę pod materyalnym i politycznym względem, narażając z jednej strony skarb na znaczne ofiary, a z drugiej dając rządowi nieograniczoną w dziedzinie komunikacyi władzę. Zapewne Izba panów zgodzi się na część ustawy tyczącą się deficytów exploatacyjnych, a odrzuci paragrafy odnoszące się do warunków nabycia kolei na rzecz państwa i że tym sposobem w miejsce ogólnego lekarstwa, trzeba będzie obmyślić racyonalne i praktyczne środki dla podniesienia kredytu naszych papierów kolejowych.

Co się tyczy okoliczności, która zaszkodziła nieco papierom lokacyjnym, a szczególnie obligacyom kolejowym, to ją łatwo znaleść w świeżo skonstatowanej katastrofie Südbahnu. W istocie nie chodzi teraz już o akcye tej kolei, które od dawna stoją na równi z Maklerbankami smutnej pamięci, bo kiedy brakuje 3,885,581 złr. do procentów od długów, na których pokrycie wyczerpano do reszty fundusz rezerwowy, to widać, że kryzys dosięgła nareszcie samych obligacyj. W swojem sprawozdaniu powiada rada zawiadowcza, że Südbahn znajduje się w stadyum przekształcenia, co jest dziś grubym chronologicznym błędem. Towarzystwo weszło w to „stadyum“ już wtedy, gdy pewne wielkości finansowe po swojemu wzięły jego interesa do serca i przekształcenie stało się kompletnem w chwili, gdy resztki aktywów musiały być użyte na procenta od długów, a tem samem insolwencya Towarzystwa cyframi wykazaną została. Rok 1876 nie był nawet dla Südbahnu najgorszy; strata 3,002,263 złr. na zamianie, która znowu wchodziła w rachunek, nie była nadzwyczajną, bo jeśli w 1875 r. wyniosła tylko 2,376,877 złr., to w r. 1873 doszła do 2,905,000 złr., a w 1874 r. do 3,321,778 złr. Korzystając z tego, że w roku zeszłym dochody brutto były nieco lepsze niż w poprzednim, zachowano chwalebny zwyczaj i dla podtrzymania kursu lombardów, łudzono w ostatnich czasach publiczność nadzieją dywidendy po 7 franków od akcyi, a teraz widać, jak ta nadzieja była pięknie uzasadnioną. Zarówno jak sprzedaż sieci włoskiej nie polepszyła sytuacyi Südbahnu, tak też i odstąpienie linij węgierskich w niczem nie zmieni stanu rzeczy, do którego monstrualne manipulacye finansowe koniecznie doprowadzić musiały. Lecz teraz, kiedy fundusz rezerwowy zupełnie wyczerpany, zachodzi pytanie, z jakich źródeł i za pomocą jakich środków procenta od długów, będą mogły być nadal opłacane. Zamiast prawić o jakichś metamorfozach, rada zawiadowcza byłaby może chętnie wskazała te źródła i środki, gdyby one były jej znane. A gdy o zaciągnięciu nowych pożyczek na opłacanie procentów od dawnych, trudno myśleć, trzeba zapewne będzie w braku innego sposobu, zastosować znaną receptę i przystąpić do zredukowania kuponów od obligacyj.

Oświęcim 11 lipca.

Spęd wołów 825, pomiędzy temi niewiele kolorowych. Wskutek złego targu i nieprzybycia kupców zagranicznych, targ słabszy od zeszłotygodniowego. Płacono za woły białe 58 — 60 złr., a za kolorowe 68 złr. za 100 kilo mięsa. 180 sztuk pozostaje niesprzedanych.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go maja 1877 r. wynosi	złr. 282,139 c. 61—
Wpłynęło w miesiącu czerwcu 1877 roku.	złr. 36,296 c. 84—
Procent kwartalny skapitalizowany d. 30go czerw. b. r. złr.	4,092 c. 37—
Razem złr.	322,528 c. 82—
Wypłacono na 202 książeczek, z których 10 umorzono, łączną kwotę	złr. 49,646 c. 77—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 123 cent. 17	
Pozostałość z dniem 30go czerw. 1877 roku wynosi	złr. 272,882 c. 05—

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go maja 1877 r. wynosi	złr. 122,638 c. 35—
Wpłynęło w miesiącu czerwcu 1877 roku.	złr. 51,295 c. 86—
Procent kwartalny skapitalizowany d. 30go czerw. b. r.	złr. 1,810 c. $14^1/_2$
Razem złr.	175,744 c. $35^1/_2$
Wypłacono na [illegible] książeczek, z których 1 umorzono	złr. 562 c. 12—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 2 cent. 27.	
Pozostałość z d. 30go czerwca 1877 roku wynosi	złr. 175,182 c. $23^1/_2$

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Rozkazem dziennym z 3 lipca mianowany prezesem naczelnej Rady kościelnej Hermann, otrzymał to wywyższenie, jako nowy dowód zaufania i uznania cesarza za usługi składane z pełnem poświęceniem. Wiadomość o odsunięciu prywatnego docenta Dühringa z uniwersytetu potwierdza *Post* dodając, że dotyczące rozporządzenie ministra oświaty, ogłoszonem zostanie z motywami.

Paryż 10 lipca. Kilku merów zostanie usuniętych. W kołach legitymistycznych zaprzeczają pogłosce, jakoby niebawem miał się pojawić manifest hr. Chamborda.

Paryż 10 lipca. Twierdzą, że Chalil basza wyjeżdża ztąd w piątek.

Paryż 11 lipca. (*Polit. Corr.*) Nie powiodły się starania Serbii uzyskania pożyczki 12 milionów franków na tutejszym targu pieniężnym. Serbski ajent, który miał powierzone to zadanie, udał się ztąd do Angli w tej samej misyi. Gdyby w Londynie nie uzyskał pożyczki, uda się w tym samym celu najpierw do Amsterdamu, a następnie do Berlina. Jutro zostanie ogłoszoną wypłata egipskich kuponów.

Rzym 10 lipca. Papież przyjmował dziś wychowańców dwóch rzymskich kolegiów. Według depeszy z Palermo, oddał się władzom ostatni z bandy rozbójników Leonego, nazwiskiem Randazzo.

Londyn 10 lipca. (Posiedzenie Izby gmin). Sekretarz admiralicyi Egerton odpowiadając na pytanie Witwortha oświadcza, że inżynier Smiles otrzymał wezwanie, aby opuścił służbę turecką, gdyż w przeciwnym razie zostanie wykreślony z listy angielskich oficerów. Sir H. Northcote oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę Walleya, że w ostatnich czasach nie nastąpiło żadne porozumienie między mocarstwami co do operacyi floty na Wschodzie.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej postawił wczoraj Birley wniosek zniżenia ceł wchodowych od indyjskiej bawełny. Rząd wnosi poprawkę, według której cła mają ustać, gdy na to pozwoli finansowe położenie Indyj. Poprawka ta jednogłośnie została przyjętą.

Washington 10 lipca. Twierdzą, że prezydent Hayes oświadczył się potwierdzająco o ściganiu Indyan przez wojska unii na terytoryum mexykańskiem. Odwołanie rozkazów jen. Ord jest dla tego nieprawdopodobnem. Zajścia z Wenezuelą zostały załatwione.

Na czele dziennika oceniamy nominacyę hr. Wodzickiego na godność marszałka krajowego; niemniejszą ufnością przejmuje nas ponowna nominacya X. biskupa Stupnickiego wicemarszałkiem. Godność ta, jak słusznie, powierzaną była zawsze jednemu z dostojników kościoła unickiego lub posłów ruskich. Wybór przeto osobistości jest równie ważnym jak trudnym, gdyż z tem stanowiskiem wiąże się niejako zadanie pośrednictwa między większością polską a mniejszością ruską, i uśmierzania skrajnych kierunków objawiających się na ławach ruskich. Wiadomo jak zaszczytnie z tego zadania wywiązywał się ś. p. Julian Ławrowski, bo jeźli niezdołał wstrzymywać zagorzalców świętojurskich, to potrafił utworzyć stronnictwo umiarkowane i pojednawcze. X. biskup Stupnicki posiada wszystkie warunki, aby zapełnić próżnię po ś. p. Ławrowskim. W składzie obecnego sejmu, jeźli zastęp posłów ruskich się zmniejszył, to tem więcej liczyć może na pojednawcze usposobienie ze strony Polaków zawsze gotowych do słusznych ustępstw, byle tylko silną postawić tamę dążeniom, które coraz bardziej zagrażają zasadom społecznym, jak religijnym interesom unii. X. biskup Stupnicki na stanowisku wicemarszałka krajowego budzi nadzieję, że posłowie ruscy pod jego przewodem zerwą z tradycyą tej polityki, która doprowadziła do takich rezultatów, jak misya schyzmatycka księży galicyjskich na Podlasiu i świeżo odkryte spiski i agitacye socyalistyczne. Cała przeszłość dzisiejszego wicemarszałka stanowi rękojmię, że jako biskup, dostojnik krajowy i prawy patryota ruski zdoła w koło siebie zszeregować posłów ruskich przeciw prądowi antagonizmu ślepej nienawiści, odstępstwa religijnego i zgubnych agitacyj społecznych.

Podajemy dziś sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby wyższej, na którem prezes gabinetu oświadczył, że sesya parlamentarna została zawieszoną na dwa miesiące. Było to jedyne oficyalne zawiadomienie o odroczeniu Rady państwa.

W Pradze rozwiązano stowarzyszenie młodzieży młodoczeskiej za udział w ohydnych demonstracyach na Śmichowie, gdzie w dowód braterstwa Słowian urządzono *auto dafé* z portretu Ojca św. jego pamiętnej przemowy do Sabaudczyków, a jakby dla większej jeszcze zniewagi dorzucono na stos kilka numerów *N. fr. Presse.*

Nominacya Hermanna nadintendenta protestanckiego w Berlinie na nową kościelną godność stoi w związku z listem cesarza Wilhelma, w którym wystąpił przeciw wyrzuceniu składu apostolskiego z nauki kościoła unitarnego. Wiadomo, że Dr Hermann stał w tej sprawie w mniejszości i z tego powodu racyonaliści chcieli go z naczelnej rady kościelnej wydalić. Cesarz Wilhelm nietylko na to nie zezwolił, lecz przeciwnie wyniósł go na wyższą duchowną rangę, bo w liberalnym protestantyzmie nominacye duchowne wychodzą od Cesarza, jako głowy kościoła. W ten sposób Cesarz stawił tamę dążności, która chce wszelką dogmatyczną uchylić podstawę i protestantyzm roztopić w racyonalizmie. Wszelako tama podobna nie potrafi powstrzymać prądu walki cywilizacyjnej, która zwrócić się umiała od kościoła katolickiego do protestantyzmu, gdzie skuteczniej dokonać można zniszczeń. Socyaliści niemieccy, którzy przed miesiącem naradzali się na kongresie w Gotha, obecnie wysyłają swych delegatów na kongres Internationala, który niebawem ma się zebrać w Szwajcaryi. Dzienniki tego stronnictwa, które jak wiadomo wstąpiło w Niemczech do parlamentu i używa wielkiej tolerancyi ze strony rządu, występują obecnie w duchu zgodnym z całym kierunkiem idei państwa niemieckiego. Dalecy od występowania pod chorągwią republikańską przeciw cesarstwu w Niemczech, rzucają się organa tego stronnictwa jak *Vorwärts* najzajadlej przeciw rzeczypospolitej francuskiej.

„Czy z Mac-Mahonem, czy z Thiersem, z Brogliem, czy innym gabinetem, pisze *Vorwärts*, precz z rzeczpospolitą mieszczańską francuską, pod tym hasłem zjednoczymy wszystkich przyjaciół Komuny, aby zapewnić dla niej nowe i trwałe zwycięstwo we Francyi.“ Zdaje się, że odgłos ten nie jest przeciwnym polityce rządu niemieckiego i kto wie, czy w danym razie nieużytoby i tej siły, aby przeszkodzić konserwatywnemu kierunkowi, który się obecnie zamanifestował we Francyi, napominając starem przysłowiem: *hodie tibi cras mihi.*

Ministeryum Broglie'go i koalicya konserwatystów wywołuje ciągle nienawistne wycieczki prasy zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej. Gdyby duch patryotyczny był silniejszym we Francyi, nienawiść ta byłaby najlepszą wskazówką przy przyszłych wyborach. Termin wyborów nie będzie rozpisanym, aż zostanie ogłoszoną lista kandydatów konserwatywnych.

Nie ma już dziś wzmianki o zjeździe cesarza Austryackiego z cesarzem Niemieckim; ten ostatni przybędzie do Gastein 17 b. m., a odjechać ma ztamtąd 8go sierpnia. Ks. Bismark wyjeżdżając do Warzinu miał oświadczyć, że dopiero teraz na prawdę zaczyna się jego urlop i że nie myśli powrócić do Berlina przed późną jesienią, tj. przed końcem listopada.

Dzienniki wiedeńskie, a co najdziwniejsza *Fremdenblatt* na czele, stwierdza dziś, że powodzenie wojsk rosyjskich nie jest ani świetne, ani zadowalniające, że w ogóle trudności są jeszcze wielkie do przezwyciężenia, a całe położenie nie do pozazdroszczenia. Jednocześnie *Fremdenblatt* ogłasza list, w którym wyrażone są życzenia sztabu rosyjskiego, polegając na tem, aby dla uniknienia potrzeby przełamania linij Bałkanu przejść przez Serbię na Nisz i Sofię. Chodziłoby tylko o przyzwolenie Austryi. Sztab rosyjski uważa tę kombinacyę za niezbędną, a Car sprzyjać jej nie chce. Otóż *Fremdenblatt* oświadcza się przeciw temu stanowczo.

Tymczasem w Rosyi trudności wojny a głównie niepowodzenie w Azyi, coraz gorsze sprawiają wrażenia a jeżeli prawdą jest co pod tym względem podaje *Köln. Ztg*, to rzeczy dalekoby już zaszły i to w nieznany dotąd w Rosyi sposób. Oto ciekawe te szczegóły.

Kölnische Ztg otrzymała je w następującej depeszy z Paryża:

„Urzędowy list z Petersburga donosi, że wrażenie jakie wywołały w stolicy rosyjskiej, zwłaszcza zaś w Moskwie klęski armii kaukaskiej, jest szczególniejszem. Komitet moskiewski, na którego czele stoi Aksakow, wysłał natychmiast deputacyę do Petersburga dla wręczenia ks. Woroncowi memoryału z prośbą, aby doszedł do rąk następcy tronu.

Memoryał ten żąda jako koniecznych warunków do rozwiązania sprawy słowiańskiej i utrzymania patryotyzmu rosyjskiego: 1) aby na czele armii stali zdolni dowódzcy bez względu na urodzenie; 2) aby personal dyplomacyi rosyjskiej był zmienionym. Tej ostatniej, komitet widzi się zmuszonym zarzucić, że pracowała nad leniwym i przeciw interesom Rosyi i Słowian zwróconym pokojem, że dyplomaci nienawidzą gorzej jeszcze Słowian niż Turków, gdyż Słowianie po uwolnieniu będą się sami rządzili i obecny system rządowy, którego wiernym sługą jest dyplomacya, będzie musiał ustąpić; 3) aby wybrany przez **ziemstwa** komitet centralny dodanym był Radzie państwa; 4) aby gwardya cesarska ulegająca zanadto wpływom dworskim była wysłaną na plac boju; 5) aby utworzoną została milicya narodowa. Na memoryał ten miano odpowiedzieć, że trzeba wyczekiwać wypadków. Naród ma zawsze jeszcze czas, ująć się samemu swej sprawy, jeśli mniema, że interesa jego są zagrożone. W każdym razie program ten będzie rozbieranym i jest nadzieja, że co najmniej częściowo zostanie przyjętym“.

W Austryi zaś *Wehrzeitung* z powodu odbytych manewrów stwierdza z pewną słuszną dumą, doskonały stan armii, możność zmobilizowania jej w jednym tygodniu, przykładną karność i prawdziwe wojskowe zalety.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 lipca. *Wien. Ztg* ogłasza nadanie przez Cesarza marszałkowi galicyjskiemu, hr. Wodzickiemu godności tajnego Radcy.

Berlin 10 lipca. *Prov. Corr.* pisze z powodu podróży cesarza Wilhelma, że powrót jego z Gastein nastąpi prawdopodobnie 8 sierpnia na Salzburg, a przyjazd do Berlina 10 sierpnia. Wciągu sierpnia zamierza Cesarz być obecnym ćwiczeniom korpusu gwardyi, a w wrześniu wielkim manewrom nad Renem.

Londyn 11 lipca. Biuro Reutera donosi z Erzerum, że Izmail basza obsadził oddziałem prawego skrzydła tureckiego wzgórza dominujące nad Bajazetem.

Petersburg 11 lipca. Z Aleksandropola donoszą urzędownie 9 b. m. iż gdy jen. Loris Melikow otrzymał wiadomość, że wszystkie prawie siły Muchtara baszy maszerują ku Karsowi, zaprzestał bombardowania Karsu, i wysłał działa do Hurnkodara i Aleksandropola, skoncentrował kawaleryę pod Chawali, piechotę pod Saim. Kolumna Tergukassowa maszerująca z Dajar do Surb-Ohanes, wzięła w opiekę 3,000 rodzin chrześciańskich, które uciekały przed gwałtami baszybozuków i Kurdów z doliny Alaszkertu. To opóźniło ruch kolumny i umożebniło piechocie tureckiej uderzenie na tylną straż rosyjską. Tergukassow postanowił naprzód chorych i rannych emigrantów umieścić bezpiecznie w Igelir, i przybył tam 5 b. m. a 8 b. m. wyruszył ku Bajazetowi.

Petersburg 11 lipca. Z Eupatoryi donoszą urzędownie z 7 b. m. że cztery monitory tureckie ostrzeliwały przez $3^1/_2$ godziny Eupatoryę, i dały 62 strzały nie zrządziwszy żadnej szkody. Rosyanie odpowiadali na ogień z czterech 9-funtowych dział i z 36 granatów 6 ugodziło celnie. Po bombardowaniu monitory tureckie odpłynęły znowu na morze.

Kursa. — Wiedeń 12 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60 75 — Renta srebrna 66 30. — Losy z r. 1860 113 25 Akcye Banku Narod. 802 — Akcye kredytowe 145·10 — Londyn 126·— — Srebro 109·25 — Napoleony 10 06 — Lombardy 71·25 — Losy z r. 1864 131 — — Akcye kolei Karola Ludwika 213 70 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109 —. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95 — — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 66 75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84 80 — Losy premiowe węgierskie 73·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87 — — Akcye kolei półn. zach. austr. 107 50 — Listy zastaw. hipoteczn. 87·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·— — Ruble 129 37.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące dzieło:

Konferencye

zawierające w sobie wyjaśnienie głównych artykułów religii chrześciańsko-katolickiéj, ze stanowiska liturgiczno-społecznego. — Kapłanom, również osobom świeckim nie zbędnie do wiedzy potrzebne, przez X. A. **Mitkiewicza**, Rektora seminaryum wileńskiego.

Z rękopisów pośmiertnych zebrane i do druku podane od X. J. G. N.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie złr. 2·50. (1705-1-3)

Do 15 lipca 1877 r.

trwa przedpłata **7 m. 50 fen.** na dzieło:

Alex. Jełowicki Moje wspomnienia

które co tylko wyszło.

Po 15 lipca nastaje **cena 9 marek.**

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

(1704-1-5)

Akademik mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy w Krakowie lub na prowincyi. Adres: **E. K.** poste restante Kraków Collegium minus. (1739)

DO SPRZEDANIA

ogród w Krzeszowicach

starannie urządzony, rozmiaru $1\frac{1}{2}$ morga austr., dotykający kolei żelaznéj z jednéj, a z drugiéj strony szosy, — oraz

zbiór roślin oranżeryj. i cieplarnianych.

Wyjaśnień ustnych udziela właściciel domu w Krakowie, ulica Długa L. 33 przy okopach, — listownych zaś S. O. poste restante Wieliczka. (1743-1-3)

Poszukuje się na wieś **egzaminowanego ekspedytora pocztowego** uzdolnionego do pomocy kancelaryjnéj. Zgłoszenia przyjmuje i odpowiedzi udziela Zarząd dóbr „Poronin" w powiecie Nowotarskim. (1741-1-3)

Z powodu przesiedlenia jest **stare dobre wino Bordeaux** w butelkach i beczkach bardzo tanio do sprzedania w **Podgórzu** pod Nr. 76 przy ulicy Józefińskiéj. (1742-1-5)

Mąka kościana

z fabryki parowéj

dawniéj **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla**

W TARNOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1740-1-9)

Poszukiwana ajencya.

Czynny ajent z bardzo chlubnemi poleceniami, poszukuje dla Hannoweru zastępstwa większego handlu masła. — Łaskawe oferty znacz. 4236 przyjmuje **Carl Schüssler Annoncen-bureau in Hannover.** [1613-1-3]

Potrzebna jest dziewczyna w wieku 12—14 lat do składania arkuszy.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CZASU".

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28

poleca PP. Rolnikom świeżo nadeszły transport:

Turnipsu angielskiego (White Globe) białego, kulistego;

Rzepy jesiennej (ścierniówki) białéj długiéj, **prawdziwej Bamberskiej.**

Niemniéj poleca:

Gorczycę białą, Łubin żółty, Tymotkę, Rajgrasy i inne nasiona traw do jesiennych obsiewów. [1703-1-4]

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(1702-1-)

EAU

de Melisse des Carmes

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

EAU DES CARMES R. TARANNE No 14

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, omdleniom, migrenom, boleści i ćmieniu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1616-1-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Zaraz do wynajęcia przy ulicy Grodzkiéj **całe I. piętro,** składające się z czterech (4) pokoi, przedpokoju i kuchni.

Wiadomość w handlu *A. Stępiński & N. Gross*, dom Wgo Kaczmarskiego przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 67. (1727-2-3)

Mannesschwäche

Geschlechts-Krankheiten

Prof. Dr. Bisenz

(989 70-100)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem

7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(37-30-) **Dyrekcya.**

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-6-) **FR. EBERT.**

Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,

niezrównany środek upiększenia cery

Clarissiene

D. C. CHIODI'S Nachfolger

aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności".** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe

z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe **Dra Auspitza** docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.

Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-2-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**

Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,

aptekarz i chemik,

w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)

dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold" Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.

!Niszczyciel pluskiew!

Mój uznany, natychmiast zabójczo działający

Proszek przeciw owadom

i uprzywilejowany, wolny od trucizny

„ANTIPUTRIN"

niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich **poczwarki. — Kto chce rzeczywiście wygodnie spać,** niech posypie swe łóżka, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady.

Kto chce rzeczywiście oszczędzić pieniądze, niech posypie swe futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbow. najlep. środkiem **Antiputrin.**

W eleganc. puszkach blaszan z powyższą marką ochronną po c. 30, 80 i złr. 1·50.

Patentowany posypywacz sztuka 25 c.

Strzykawka do proszku sztuka 50 c.

Odprzedającym i biorącym 25 pudełek zniżka. Luźno pakowane za kilo 2 złr. 50 cnt., przy odbiorze więcéj jak 2 kilo znacznie taniéj.

Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką.

Prawdziwe tylko w głównym składzie: (757-11-12)

Jacob Deutsch jr., w Wiedniu, II. Schöllerhof.

Upraszam niniejszem panów odprzedających na prowincyi — jeżeli chcą mieć proszek rzeczywiście zabijający owady — o w c z e s n e *nadesłanie mi zamówień, abym mógł ich firmy dodać do moich ogłoszeń.*

Nieprześcignione w mieleniu zboża

jeszcze przez żadne inne kamienie młyńskie w świecie, są

SAROSPATACKIE KWARCOWE KAMIENIE MŁYŃSKIE

J. Rudolfa Brzoràd.

Ponieważ wojna istotnie już wybuchła, a żywienie wojsk wyłącznie tylko mąką zbożową się odbywa, prócz tego zaś w Galicyi bez tego więcej zboża i rodzaje miękkich pszenic mielą, przeto ośmielam się polecić najusilniéj moje kamienie młyńskie panom właścicielom młynów w Galicyi.

Zresztą nadają się moje kamienie młyńskie w y b o r n i e także do wszelkiego innego rodzaju młynarstwa, szczególniej do szrotowania i mielenia kukurudzy, a Sarospatacki kamień młyński trwa **dziesięć razy** tak długo, jak każden inny zwykły kamień młyński i wyrabia o 25% więcéj mąki, dlatego Sarospatackie kamienie młyńskie są w porównaniu najtańszemi kamieniami młyńskiemi, jakie wogóle istnieją.

Zamówienia przyjmuje, a cenniki na żądanie darmo przesyła

Sarospatacka fabryka kwarcowych kamieni młyńskich

J. Rudolf Brzorád w Sárospatak w Węgrzech

(stacya pocztowa, kolejowa i telegrafowa).

Sàrospatak w kwietniu 1877 r. (1152-7-10)

Są złożone w Hotelu Saskim na sprzedaż **meble, malowidła, lustra, porcelany i inne przedmioty;** można rzeczy te oglądać każdego dnia od godziny 10 rano do 12, i od 2 popołudniu do 5 godziny. Zgłaszać się do zarządu Hotelu. (1643-3-4)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Woods
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Woods
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-41)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Dla każdej rodziny jest niezbędną

Węgierska kawa pożywcza i zdrowia.

Uznana jako najlepszy środek dla słabowitych osób, przychodzących do zdrowia po dłuższéj chorobie, tak u dorosłych, jak szczególniéj u dzieci w **zołzowych wysypkach, biegunce, bladaczce** i **osłabieniu nerwów,** następnie jako **środek leczniczy żołądka w nieżycie żołądka, kwasie w żołądku,** jako **środek zapobiegawczy** we wszelkich chorobach szyi, tak w **dławcu** jak **błonicy,** szczególniéj polecenia godny jako najlepszy środek pożywczy.

Cena 1 paczki 90 cent., małéj 50 cent.

Prawdziwa do nabycia u fabrykanta samego JÓZEFA FAYKISSA, aptekarza w Temeszwarze, następnie w głównych składach w KRAKOWIE u **A. Siedleckiego,** aptekarza; we LWOWIE u Zygm. Ruckera, apt.; w NOWYM SĄCZU u Kosterkiewicza spadkobierców, kupca. (1438-5-6)

DLA WŁAŚCICIELI KONI.

Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki

(przywilej Flürscheim)

tylko 16 złr.

oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przedstawiać i przyszrutować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują

M. Selig junior & Comp. Nachfolger

w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 15.

(1352-5-)

AGRONOM

Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowo-przemysłowego, jakoto: racyonalnem hodowaniem koni, owiec, bydła i trzody, znający się na ogrodnictwie, mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych, fabrykacyi cegły i torfu itd., będąc sam właścicielem majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wiadomością wejść na pole większéj działalności, życzy sobie od **15 września r. b.** lub później, przyjąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Polskiem lub zabranych krajach, jako plenipotent lub rządca dóbr większych. Bliższych wiadomości udzieli się na listy pod **X. X.** poste restante Weissenburg Regbzk. Marienwerder, Westpreussen.

(1649-3-7)

Med., chirurg., akuszer., okulist.,

Dr. Kazimierz Kruk

osiadł w Limanowy.

(1673-3-3)

Do sprzedania **sklep korzenny** na celnem miejscu w Krakowie i **dom** w mieście, godzina jazdy od Krakowa, w bardzo przyjemnem położeniu. Wiadomość u M. Rajskiego w Krakowie poste restante.

(1724-2-3)

Nasienie Rzepy pastewnej

ścierniank (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 złr.** w. a. poleca: **J. Kulsiewicz** handel nasion w **Bochni.** (1565-9-18)

FABRYKA i SKŁAD

robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta

przeniesioną została z domu JW. hr. H. Wodzickiego na ulicę Floryańską za Hotel Drezdeński L. 322 do domu własnego. (1442-12-12

Magazyn mód Jadwigi Figlowéj

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63,

otrzymał *świeży wybór kapeluszy letnich,* a zarazem *czyniąc zadość życzeniom Pań* **przyjmuję do roboty** *suknie, okrycia,* oraz *wszystko co należy do garderoby damskiéj według najświeższych modeli.* —

Za szybkość i punktualność wykonania pod kierunkiem *uzdolnionych za granicą Panien,* ręczy. (1666-3-3)

Rotter & Co., Annoncen-Expedition übernehmen Inseraten
Ordres für alle Blätter der Welt, und namentlich für die
Tagespost in Graz und für die
Turquie in Konstantinopel zu den billigsten Preisen und
Empfehlen nur jene Blätter, die den
Reichsten Erfolg versprechen.
Eingelaufene Aufträge werden
Täglich prompt expedirt und für
Coulante und reelle Bedienung garantirt.
Offerte übernehmen gratis und expediren unentgeltlich

Rotter & Co.,

ANNONCEN-EXPEDITION für alle Blätter der Welt,

Wien, I., Riemergasse 13,

General-Agentur der „Tagespost" in Graz. — Alleinige Vertrettung des Journals „La Turquie" in Konstantinopel.

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu

Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia

i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (754-29 39)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 12 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 29	1 $80\frac{1}{2}$
Rubel srebrny obrzeskowy . „ 1 „	1 70	1 82
Mark niemiecki . „ 1 „	0 $61\frac{1}{4}$	0 $62\frac{1}{2}$
Dukat holenderski wałny . „ 1 „	5 92	6 10
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 92	6 10
Napoleondor „ „ 1 „	9 97	10 17
Półimperyał „ „ 1 „	10 10	10 35
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się kuponu w walucie kursu płac.; za 100 zł. w.a.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 25	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	89 50	—
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	98 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	89 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	212 50	216 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	103 —	111 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 10 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	69 90	61 10
5„ „ „ „ srebr.	66 65	66 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie .	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	76 75	76 —
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 20
„ „ „ bukowińsk.	83 —	83 50
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 50	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy .	98 —	98 15
4„ galicyjskie .	76 —	77 —
5„ „ .	83 —	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 15	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
5„ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
$5\frac{1}{2}$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
	— —	— —
5% węgierskie listy .	106 25	106 50
5„ zakl. kredyt. austr. .		
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 50
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 —	143 —
6„ Banku gal. hipot. .	86 75	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	317 —	319 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	112 50	112 80
$\frac{1}{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	123 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 —	131 50
„ węg. nadreńskich .	73 —	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorenta	21 50	— —
„ kredytowe	160 —	161 —
„ żeglugi parowéj za Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 2
„ „ Palffy . .	28 50	29 —
„ „ Klary . .	30 —	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 —
„ miasta Budy . . .	27 5	28 —
„ Windischgraetz . .	25 25	25 75
„ hr. Waldstein . . .	23 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 25	12 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	802	804 —
Zakładu kredytowego . .	145 80	145 5
Żeglugi parow. na Dunaju	328	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1845	1850
„ rządowej fr. a. . .	235 75	236 25
„ zachod. c. Elżbiety .	142 —	142 50
„ Południowej . . .	71 25	71 75
„ Galicyjskiej . . .	213 75	214 25
„ Czerniowieckiej . .	109 75	110 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 50	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 —	103 50
„ Koszycko-Bogumił. .	87 —	87 50
„ Siedmiogrodzkiej .	82 75	83 2
„ Ciszańskiej . . .	177 50	178 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	120 75	121 —
Banku anglo-austryackiego	67 25	67 75
Zakładu kredytowego węg.	136 40	136 60
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	—	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	—
„ galic. hipotecznego .	— —	—
„ dla obrotu ogólnego.	79 50	80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 75	68 —
„ państwowej 500 fr. .	158 50	159 50
„ Emisya z r. 1867 .	148 50	— —
„ południowej 500 fr. .	112 —	112 50
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	108 50	109 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 50
„ 5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	108 —	— —
„ Emisya II.	101 —	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 40	76 60
„ Emisya z r. 1867 .	73 60	78 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 50	60 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 25	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. praskie przem. zel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 99	6 00
„ dukat „ „	6 —	6 01

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	10 04	10 05
Suwereny angielskie .	12 57	12 63
Imperyały rosyjskie .	10 28	10 32
Srebro	109 20	109 35
Srebro, kupony . . .	— 20	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100	61 85	61 95
Rubel pap.	1 32	32^{10}
Lwów 11 lipca		
Dukat holenderski	5 86	5 97
„ cesarski . .	5 90	6 —
Półimperyał rosyjski .	10 12	10 36
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy . . .	1 30	1 32
Marki 100	61 45	62 45
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 60
„ „ Banku hipotec.	86 85	87 85
Obligi indem. bez kupon.	84 60	85 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	213 —	215 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 50
„ banku hipot. gal.	218 —	222
Warszawa 9 lipca	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi .	98 75	— —
„ „ 2ej seryi .	98 75	— —
kupon . .	$18\frac{8}{9}$	— —
„ „ nowe . .	95 30	95 70
kupon . .	$23\frac{11}{16}$	— —
„ likwidacyjne . . .	83 40	83 70
kupon . .	$42\frac{2}{3}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	217 —	— —
„ 1866	212	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara praskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany

Kraków odjazd: . 10.23 rano 2.20 wieczór. 10.46 wiecz.

Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.3 w poł.

Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki*

Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.

Niepołomice przyjazd: „ 3 „ 8 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny mieszany: osobowy

Kraków odjazd: 5.42 rano 7.25 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.

Wiedeń przyjazd 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4éj i zatrzymuje się do 9éj wieczorem, o któréj dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.